Dzisiejszy numer zawiera 12 stron druku

Rok XVII. Nr. 100. Niedziela 2—3 maja 1926 roku Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 91653.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. — Centrala: Sosnowiec REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, Tel. 73. — Redaktor: Tadeusz Opioła.

Filje: Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8, Tel. 121. — Zawiercie, 3 Maja 27. — Grodziec, ul. Będzińska.

Bratobójcze walki pod czerwonemi sztandarami.

Krwawy 1 maj w stolicy. -- Ekscesy w Nowym Dworze i Wilnie.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Koncentracja sił na placu Teatralnym

W Warszawie już od godziny 9-ej rano gromadzili się w różnych punktach miasta demonstranci, pod przewodnictwem towarzyszy. Wśród demonstrantów uwijali się chłopcy rozdając odezwy monarchistyczne, które robotnicy chętnie brali i czytali.

Głównym ośrodkiem demonstrantów był plac Teatralny, na który ciągnęły z różnych dzielnic pochody. Między pochodem PPS. zdążającym z Pragi i komunistami powstała pierwsza utarczka, przy kościele Św. Floriana na Pradze, rezultatem której, były połamane transparenty komunistyczne i kilkanaście osób pobitych.

Na placu Teatralnym manifestanci porozdzielali się na kilka grup. Około restauracji „Oaza" zgromadzili się niezależni socjaliści, „drobnerowcy", pod filarami Teatru Wielkiego zgrupowali się komuniści do których przemawiali posłowie Warszawski i Sochacki, pozatem, na reszcie placu przemawiali mówcy z PPS., Szpotański, Bylicka, Kopacz, Jaworski i inni.

O godz. 11 ruszyło czoło pochodu PPS z placu Teatralnego kierując się przez ul. Senatorską, Miodową, Krakowskiem Przedmieściem, Nowym Światem, Nowowiejską, Marszałkowską, Alejami Jerozolimskiemi, gdzie o g. 1.15, przed gmachem, w którym się mieści lokal PPS., rozwiązał się.

Ataki komunistów.

Już na placu Teatralnym doszło do pierwszych, starć wywołanych komunistów, które zlikwidowała jednak w zarodku policja konna w sile 50 szabel, opanowywując momentalnie sytuację i oczyszczając plac.

Pochód poprzedzało kilka platform samochodowych obsadzonych przez milicjantów PPS. Takie same platformy przedzielały poszczególne dzielnice PPS. reprezentowane w pochodzie, sześć platform zamykało pochód. Po bokach postępowali milicjanci socjalistyczni.

Gdy pochód począł posuwać się ulicą Senatorską, komuniści rozpoczęli atak, chcąc dostać się w środek pochodu. Poszły ruch laski i pięści, atak komunistów odparty został przez samochody z milicją PPS. Komuniści nie zrezygnowali jednak z próby opuszczenia środka pochodu i ponowili szturm, w okolicach Głównej Komendy Policji, na ul. Senatorskiej. Na czele komunistów znajdowała się młodzież, w której większość stanowili żydzi. Gdy w pewnym momencie jeden z socjalistów wyrwał sztandar komunistyczny, który został porwany na strzępy, wynikła bójka, rezultatem, której było kilkunastu pobitych.

Pierwszy trup robotnika.

Drugie starcie nastąpiło na rogu Krakowskiego Przedmieścia i Miodowej. Wywołane zostało przez pochód komunistyczny zdążający z Pragi, który chciał wmieszać się pomiędzy socjalistów. Rozpoczęła się walka na laski i kastety. Poważniejszych jednak ofiar poza kilkunastu rannymi nie było. Dopiero naprzeciw ul. Bednarskiej, pomiędzy pomnikiem Wolności i Adama Mickiewicza doszło do bójki, zakończonej krwawemi ofiarami i trupem jednego robotnika, Józefa Kaczyńskiego z fabryki „Pocisk".

Starcie zakończone śmiercią Kaczyńskiego powstało z bójki pomiędzy jednym z socjalistycznych milicjantów i komunistą. Milicjant socjalistyczny uderzył laską po głowie komunistę. Ten w odpowiedzi wymierzył do niego z odległości jednego kroku z rewolweru. Rewolwer jednak nie wypalił, ale spowodował reakcję ze strony socjalistów, której rezultatem jest śmierć robotnika i kilkanaście osób rannych, w czem jedna kobieta ciężko ranna. Pogotowie ratunkowe posuwające za pochodem opatrzyło rannych, odwożąc niektórych do szpitala.

Krwawa walka bratobójcza.

Większe starcie nastąpiło na Nowym Świecie przed Ministerjum kolei. Komuniści widząc, że nie zdołają się dostać do środka pochodu i opanować go zmienili taktykę. Rozdzielili się na szereg grup i rozpoczęli atak czołowy od placu Trzech Krzyży, na skrzydła atakując od ul. Książęcej i na tyły pochodu. Główny atak szedł w okolicy Ministerjum kolei i kawiarni Nadświdzańskiej w Alejach Jerozolimskich. Wywiązała się strzelanina, która trwała kilka minut. Padły trupy, kilkadziesiąt osób zostało rannych.

Demonstrantów, jak również publiczność znajdującą się na placu Trzech Krzyży ogarnęła panika. Tłum starał się schronić do kościoła Św. Aleksandra, który w jednej chwili zapełnił się uciekającymi przed kulami.

Ciężko ranny został w czasie strzelaniny Gustaw Gindel, robotnik, który przeniesiony do pobliskiej apteki, w kilka minut zmarł. Zabici zostali robotnicy Gawlik i Jan Woźniak (w Al. Ujazdowskich), oraz funkcjonarjusz policji politycznej Grudziński na Nowym Świecie. Pozatem zostało ciężko i lżej rannymi kilkadziesiąt osób.

To starcie było najostrzejsze i dopiero przybycie policji położyło kres strzelaninie.

Następnie, już bez żadnej przeszkody pochód przeszedł do ul. Marszałkowskiej i rozwiązał się w Alejach Jerozolimskich przed lokalem P. P. S.

Rezultat bratnich walk.

Krwawe walki w dniu, który miał stwierdzić solidarność międzynarodową robotników, braterstwo robotnicze, dobitnie stwierdziły o nikczemnej i ohydnej akcji prowodyrów socjalistycznych i komunistycznych prowadzących do walki brata przeciwko bratu w imię li tylko haseł demagogicznych niosących w darze robotnikom głód, nędzę i ruinę.

Demagogowie socjalistyczni i komunistyczni mogą mieć pełną satysfakcję z krwawych owoców swej pracy, które określają się cyfrą 5 zabitych i około 50 rannych.

W szpitalu św. Rocha dokonano 5 operacyj ciężko rannych w brzuch i plecy. Pozatem pogotowie opatrzyło na miejscu 20 osób rannych i ciężko pobitych.

Dzień 1-go maja w Warszawie znaczny krwawemi ofiarami uświadomi niewątpliwie szerokie rzesze robotnicze o „korzyściach" wynikających dla klasy pracującej pozostającej pod opiekuńczemi skrzydłami socjalistów i komunistów. Robotnicy, którzy chcą pracy i chleba, otrzymali w podarunku od swych prowodyrów krwawe ciała swych towarzyszy i liczne rany odniesione w imię... solidarności robotniczej".

Po krwawych zajściach spokój.

Popołudniu zapanował na ulicach całkowity spokój. Tramwaje ruszyły i ruch w mieście rozpoczął się normalnie.

Na wiecu P.P.S., który się odbył w cyrku do zajść nie doszło.

Spokojny przebieg demonstracyj w Łodzi.

WARSZAWA, 1-5 (Tel. wł.) Według wiadomości, nadchodzących z różnych stron można stwierdzić, że dzień 1 maja, za wyjątkiem Warszawy i Nowego Dworu, minął spokojnie, okazując w całej pełni upadek wpływów PPS. wśród mas robotniczych.

W Łodzi, w tym największym skupieniu robotniczem, posiadającem największą liczbę bezrobotnych, panował całkowity spokój. Sklepy były pootwierane, tramwaje kursowały bez przerwy. Pochód zorganizowany przez PPS. z rynku do placu Wolności, miał przebieg spokojny, niezakłócony żadnymi ekscesami.

Takie same wiadomości dochodzą z Białegostoku, Radomia, Siedlec, Lwowa i Krakowa.

W Krakowie również spokojnie.

W Krakowie, który dotychczas miał opinję siedliska PPS. i źródła wszelkich wichrzeń socjalistycznych, demonstracje socjalistyczne wypadły niezwykle nikle. Wszystkie zakłady użyteczności publicznej były czynne, tramwaje nie kursowały tylko do południa.

Krwawe ofiary w Nowym Dworze.

W Nowym Dworze, tłum podburzony przez komunistów udał się w ilości kilkuset osób pod magistrat. Pod magistratem skonsygnowana była policja w liczbie 300 osób, która starała się niedopuścić tłumu do wewnątrz. W pewnym momencie jeden z przywódców komunistycznych pochwycił za karabin policjanta usiłując go rozbroić. Było to hasłem dla innych do rozbrojenia policji. Policjanci cofnęli się wówczas o 3 kroki i po trzykrotnem wezwaniu tłumu do rozejścia się dali salwę. Od salwy zabitych zostało 4 osoby i kilkanaście rannych.

Między zabitemi znajduje się komunista, który pierwszy dał hasło rozbrojenia policji.

Oto krwawy owoc agitacji komunistycznej w Nowym Dworze i nierozumnej akcji socjalistów ufnych w swe siły, gwarantujących za spokój w dniu 1-ym maja.

Starcie na wiecu w Wilnie.

Do starcia doszło w Wilnie, gdzie tłum, stojący przed placem katedralnym w momencie przechodzenia manifestantów rozpoczął śpiewać Rotę. Ponieważ manifestanci nie zdjęli czapek, tłum wmieszał się w przechodzący pochód. W wyniku [illegible] 6 osób rannych.

Swięto 3 Maja.

W Sosnowcu.

W bieżącym roku z rocznicą Konstytucji 3 Maja łączy się dwudziestolecie istnienia Macierzy Polskiej. Dzień ten winien być uczczony uroczyście.

Program święta jest następujący:

O godzinie 11 i pół odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym.

O godz. 2 popołudniu zawody na szosie mysłowickiej.

O godz. 4 popołudniu uroczyste przedstawienie w teatrze dla młodzieży. W czasie tego przedstawienia Hymn narodowy odegra orkiestra gimnazjum im. Staszica pod batutą prof. Powiadowskiego, następnie wygłosi przemówienie dyr. Wł. Mazur, poczem śpiewać będzie chór gimnazjum im. Plater. Artyści grać będą „Spadkobiercę" Grzymały-Siedleckiego.

Wieczorem o godz 8 min. 15 powtórzenie „Spadkobiercy" poprzedzone Hymnem narodowym przez orkiestrę Seminarjum nauczycielskiego i uroczystem przemówieniem prof. Tatomira.

Na ulicach kwesta na Polską Macierz szkolną.

W Dąbrowie.

Przypominamy, iż obchód święta narodowego w Dąbrowie odbędzie się podług następującego programu:

O godz. 8.30 rano uroczyste nabożeństwo w kościele, gdzie winny przybyć ze sztandarami wszystkie organizacje, cechy, korporacje, młodzież szkolna i t. p. Podczas nabożeństwa śpiewać będzie chór Tow. muzycznego.

Po nabożeństwie byli członkowie straży obywatelskiej udadzą się pochodem do Sosnowca i pożądaną jest rzeczą, aby do pochodu tego przyłączyła się jaknajwiększa ilość organizacyj.

O godz. 2 popoł. odbędzie się bieg okrężny z nagrodami. O g. 2.30 popoł. w kinie „Kometa" p. Górecki wygłosi okolicznościowy odczyt. Wejście bezpłatne.

W godzinach popołudniowych obok pomnika Kościuszki koncertować będą dwie orkiestry.

Wieczorem, w sali resursy, odbędzie się akademja, gdzie po odczycie prof. uniwersytetu Jagiellońskiego p. Konopczyńskiego, część koncertową wypełnią: śpiew znanej artystki p. Gundelach-Lewandowskiej, gra na skrzypcach prof. konserwatorjum katowickiego p. H. Sienkiewicza i chóry Tow. muzycznego.

W kościele na Pogoni.

Z powodu narodowego święta w dniu 3 maja nabożeństwo na Pogoni w Sosnowcu odprawione będzie o godzinie 9 i pół rano.

Baczność, Straż obywatelska!

Zbiórka członków Straży obywatelskiej Zagłębia Dąbrowskiego jutro o godz. 10 w lasku sosnowieckim. Opaski obowiązują. Miłowski.

Ze Stowarzyszenia kupców.

Stowarzyszenie kupców polskich w Sosnowcu zawiadamia członków, aby się stawili jutro o godz. 10 rano w lokalu Stowarzyszenia ul. Małachowskiego 9, skąd się udadzą do kościoła na uroczystość 3 maja. Zarząd.

3 Maj w Warszawie.

WARSZAWA, 1-5 (Tel. wł.) — W paradzie wojskowej na pl. Zamkowym w dniu 3 maja obok wojska weźmie udział również poważna reprezentacja organizacji przysposobienia wojskowego, której poszczególnymi oddziałami dowodzić będą oficerowie służby czynnej.

W dniu 3 maja przy grobie Nieznanego Żołnierza pełnić będą warty w ciągu 24 godzin bez przerwy.

Uroczystość 3 maja w stolicy zapowiada się imponująco.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 1.5 (Tel. wł.) — Kurs dolara w Warszawie kształtował się następująco Bank Polski 9.70 w obrotach prywatnych 10.16.

Drugi bieg „Iskry" o nagrodę wędrowną, srebrny puhar.

Zbiórka zawodników — Kto będzie zwycięzcą?

Jutro zatem o godz. 2 popołudniu odbędzie się drugi bieg „Iskry" o nagrodę wędrowną, srebrny puhar.

Puchar ten jak wiadomo w roku zeszłym zdobył dla T. K. O. „Swit", p. Wawrzyn Józef, który zapewne i obecnie będzie chciał go zatrzymać dla swego klubu.

Zgłoszeń do biegu „Iskry" napłynęło nadspodziewanie wiele. Nie sposób wymieniać tu wszystkich zgłoszonych zawodników, ograniczymy się więc tylko do nazw zgłoszonych klubów, które reprezentują zawodnicy.

Zgłosiły swój oddział w biegu: TKO. „Swit", CKS. „Czeladź", Zw. Młodz. „Jedność", Gimn. Zrzeszenia Rodzicielskiego, Huf. szkolny szkoły T. Płockiego, Szkoła Handlowa T. Płockiego, Klub sport. „Warta" (Zawiercie), Stow. Mł. Polskiej, KS. „Sosnowiec", TS. „Rozwój", Stow. Mł. Polskiej w Pogoni, TS. „Virginja", PTG. „Sokół" (Czeladź), PTG. „Sokół" w Pogoni, KS. „Strzała", Hufiec Miejskiej Szkoły Zaw. Dokształcającej, Sekcja lekkoatletyczna przy gimn. Staszyca, Hufiec przysposobienia wojskowego w Czeladzi, Zw. Mł. „Czyn".

Zbiórka wszystkich zawodników, który obowiązani są mieć strój lekkoatletyczny, w lokalu redakcji „Iskry" ul. Piłsudskiego 4 o godz. 1 popołudniu w poniedziałek.

Tu również odbędzie się badanie lekarskie.

Zaproszeni pp. sędziowie oraz członkowie komitetu organizacyjnego proszeni są również o przybycie do lokalu Redakcji Iskry w tym samym terminie.

Wstęp na metę dla publiczności dopuszczalny jest tylko za wykupieniem znaczka za 1 złoty na rzecz Polskiej Macierzy Szkolnej.

Znaczek ten sprzedawany będzie na starcie.

* * *

Prócz biegu „Iskry" w poniedziałek na tej samej trasie odbędą się również zawody kolarskie, urządzone przez Sosnowieckie Towarzystwo cyklistów. Na zawody te złoży się wyścig żółwi i wyścig na przestrzeni 5 kilometrów z przeszkodą na półmetku.

* *

Bieg „Iskry" wzbudził w Zagłębiu zrozumiałe zainteresowanie.

Trudno przewidzieć komu w udziale przypadnie w tym roku puhar. Sądząc jednak z treningu, jaki od dłuższego czasu przeprowadzał zeszłoroczny zwycięzca, p. Józef Wawrzyn liczyć się należy poważnie z tem, że i obecnie nie pozwoli się zdystansować.

Wyrok na fabrykantów kalek.

WARSZAWA, 1 5 (Pat) — Dziś zapadł wyrok w procesie o nadużycia poborowe z oskarżenia Fuksa, Zapłatyńskiego i innych. Fuks został skazany na 4 lata domu poprawy z zaliczeniem więzienia prewencyjnego. Były sierżant Osiecki został skazany na 1 rok więzienia. Pozatem dwaj poborowi Pinczewski na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary, ponieważ się przyznał i pomógł do wykrycia nadużyć, oraz Uktert na 1 rok więzienia z zaliczeniem więzienia prewencyjnego, czyli sąd uznał karę za odbytą. Lekarze Zapłatyński, Szarecki i Jankowski zostali uniewinnieni. Również zostali uniewinnieni pozostali poborowi.

Pierwszy maj zagranicą.

RZYM, 1.5 (Pat) — Dzień 1 maja upłynął w całych Włoszech zupełnie spokojnie. Normalnej pracy nigdzie nie przerywano.

PARYŻ, 1.5 (Pat) — Ani w Paryżu ani na prowincji nigdzie nie zanotowano żadnych zajść w związku z pochodami w dniu 1 maja. Wszędzie prawie praca w fabrykach została zawieszona, natomiast w instytucjach użyteczności publicznej na kolejach i przedsiębiorstwach transportowych praca odbywała się normalnie.

LONDYN, 1-5 (Pat). Dzień 1-go maja w Londynie upłynął spokojnie.

Smierć zasłużonej działaczki.

WARSZAWA, 1-5 (Pat)—Wczoraj zmarła w Warszawie śp. Wanda Umińska, zasłużona działaczka na niwie społecznej pracy, za którą w roku ubiegłym, została udekorowana krzyżem Polonia Restituta.

Ciągnienie dolarówki.

WARSZAWA, 1-5 (Pat) — W dzisiejszem ciągnieniu dolarówki główne wygrane padły na następujące numery:

8000 dolarów na nr 629066
3000 dolarów na nr 292032
po 1000 dolarów na nry 858859 424874 535521 220006 i 183219
po 500 dolarów na nry 777021 090001 054235 056031 953937 93/977 304337 172978 435594 647416.

Strajk górników.

LONDYN, 1.5. (Pat.) Wobec faktu załamania się w ostatnich godzinach rokowań w sprawie osiągnięcia porozumienia w przemyśle węglowym i upływu wczoraj terminu działania porozumienia tymczasowego opartego na subsydjach rządowych, rozesłano do wszystkich górników zawiadomienie o zajściu plac, spowodowanej odjęciem przemysłowi węglowemu zasiłku rządowego. W odpowiedzi na komunikat powyższy górnicy porzucili pracę we wszystkich kopalniach.

Przy pracy pozostała jedynie obsługa zapasowa której działalność polega na utrzymaniu dozoru w szybach. W wielu kopalniach pozostawiono jednak tabor konny, co należy tłomaczyć tem, że nadzieja szybkiego wznowienia rokowań i zmiany sytuacji na lepsze jeszcze nie wygasła.

LONDYN, 1.5. (Pat.) W związku z rozpoczętym strajkiem górników król zgłosił stan wyjątkowy.

Echa śląskie.

Fiasko 1 maja na G. Śląsku.

KATOWICE, 1 5 p. (Telefonem) Według zebranych informacji do godziny 8 wieczorem panował na terenie Śląska zupełny spokój. Jedynie w Piaśnikach pod Królewską-Hutą komuniści opanowali wiec i rozpoczęli pochód w stronę Królewskiej-Huty. Policja rozpędziła demonstrantów, którzy w spokoju się rozeszli.

Socjalistyczne wiece były bardzo nieliczne. 65 proc. załóg robotniczych pracowało cały dzień, tramwaje kursowały normalnie.

Komunistycznego posła na Sejm śląski Kowolla musiała policja pod eskortą odprowadzić do domu, ponieważ chciano go obić, gdy rozpoczął agitacyjne przemówienie na wiecu socjalistycznym.

Sami socjaliści muszą przyznać, że wielkie święto pierwszego maja zakończyło się dla P. P. S. zupełnem fiaskiem.

Urlop prezydenta miasta.

KATOWICE, 1 5 p (Telefonem) Prezydent miasta Katowic dr. Górnik rozpoczyna z dniem 16 maja sześciotygodniowy urlop wypoczynkowy.

W ROCZNICĘ.

Dwa obok siebie przeżywane dni, dwa sąsiadujące mechanicznie obchody, dwa światy i dwie idee, a między nimi—pierwszym i trzecim Maja — przepaść tak głęboka, jak między przeciwnymi sobie objawami: nienawiści i miłości.

Święto międzynarodowe, w krwawą przystrojone purpurę, gromadzi swych bałwochwalców koło bożka nienawiści klasowej, głosi hasło rozbijania narodów, zapowiada zemstę. Kapłani i ceremoniaiści czerwonej międzynarodówki, ogłosiwszy religię nienawiści i najgorsze budząc instynkty, nie doczekają się z tego posiewu owoców dobra i szczęścia ludzkiego.

A oto druga przed nami idea, która w Polsce była drogowskazem dziejów porozbiorowych, a dziś jest urzędowo uznanym motywem święta państwowego. To idea Konstytucji 3 go Maja.

Wielka ustawa 3-go Maja przypieczętowała w roku 1791 wszystkie mądre i szlachetne ówczesne wysiłki Narodu, który chciał żyć. Przez miłość dla Narodu zasklepiona w egoiźmie klasowym i rządząca wówczas warstwa szlachecka zrzekała się na rzecz Państwa stanowych przywilejów i klasowych wolności, a czyniła to dobrowolnie.

Ten duch ofiary społecznej, przeciwny duchowi walki i nienawiści klasowej, przewija się jak złota nić przez wszystkie wielkie, mądre i sławne czyny w Polsce. Gdy kiedykolwiek zagrały w Polsce akordy nienawiści i samolubstwa klasowego, wynikało stąd zawsze nieszczęście dla Narodu. Tylko duch poświęcenia i ofiary, tak właściwy polskiej psychice i tak przeciwny markso-żydowskiej idei nienawiści, zdolny jest tworzyć w Polsce dzieła wielkie.

Po uchwaleniu Konstytucji 3-go Maja przeżyła Polska wojnę z Rosją i własną Targowicą, która pod opieką carycy rosyjskiej poniosła swe urojone krzywdy stanowe i duchem nienawiści owładnięta— przeciwko własnej Ojczyźnie rękę podniosła, a potem—wyzyskana dla celów imperjalizmu carskiego — stoczyła się na dno niesławy.

O tej bliskiej historycznie antytezie idei 3-go Maja nie wolno dziś zapominać. Rzeczypospolita Polska, utrwalając swój byt przez ofiarę powszechną na rzecz Państwa, dość rychło doczekała się ponownej Targowicy, nie tej dawnej—jaśnie wielmożnej, sygnowanej nazwiskami magnatów, ale nowoczesnej, szarej i pozornie demokratycznej.

Czemże bowiem jest uciekająca się pod skrzydła czerwonych, dla odmiany, carów rosyjskich organizacja socjal komunistyczna w jej różnych odmianach, jeśli nie nowoczesną Targowicą, której cele i zamiary, z podobnych złudzeń klasowych płynące, w ostateczności mogą doprowadzić do hańby ponownych rozbiorów?

Polska, nie chcąc po raz drugi przeżywać udręki niewoli, może jeszcze gorszej moralnie, musi stanąć do walki z nowoczesną czerwoną Targowicą i jej duchem nienawiści.

Przez walkę niszczy się zło, a buduje się w Polsce przez ducha ofiary na rzecz ogółu, ucieleśnionego dziś w Państwie. Im większą będzie w Polsce zdolność ponoszenia ofiar na rzecz ogółu, tem jaśniej płonąć będzie znicz odrodzenia, zapalony na stosach ofiarnych Konstytucji 3-go Maja.

T. Op.

ZAUFANIE.

W jednem z miasteczek powiatowych współdzielcze Towarzystwo Kredytowe zebrało w ciągu roku wkładów oszczędnościowych na sumę 600 tys. zł. Miasteczko to nie jest bogatsze od innych — wkłady te wpłynęły dlatego, że kierownictwo tego Towarzystwa ma zaufanie ludności, że na jego czele stoi człowiek, któremu ludzie wierzą. W innych zaś miastach i powiatach brak takich ludzi, to też oszczędności wzrastają bardzo wolno.

Coś podobnego może się stać w naszem państwie. Jeżeli na czele Rządu staną ludzie, którzy będą mieli zaufanie społeczeństwa, jeżeli będą prowadzili politykę, budzącą wiarę u niego, położenie państwa się poprawi znajdą się pieniądze na pokrycie deficytów, zacznie wzmagać się produkcja. Bo, mimo wszystko, wbrew pozorom, są u nas nieuruchomione zasoby pieniężne, przecież samych dolarów amerykańskich, nagromadzonych w kraju, można liczyć na najmniej 30 miljonów. Społeczeństwo chce pracować, pragnie spokoju i ładu, chce oszczędzać w sposób dla państwa korzystny, niechaj tylko znajdzie się rząd, który zdoła przywrócić zaufanie i wiarę w przyszłość.

Tymczasem cały szereg czynników pracuje u nas nad tem, by to zaufanie poderwać by przeszkodzić powrotowi do normalnych stosunków gospodarczych. Najpierw specjaliści, którzy nie chcą się pogodzić z faktem, że dzisiaj nie pora jest na gospodarkę socjalistyczną, że przeniknięcie naszego ustroju zasadami socjalistycznemi doprowadziło do ruiny nasze państwo.

Drugim czynnikiem, który w bardzo wysokim stopniu podrywa zaufanie w powrót do normalnych warunków życia jest akcja ludzi, szerzących wiadomości o zamachach, lub nie myślących o tem poważnie. Grozi się tym zamachem stanu w imię Józefa Piłsudskiego, który ma być zbawcą narodu, który ma uporządkować nasze życie. Niema powodu, by brać zanadto na serjo te zapowiedzi i plany. Bo przecież można różne lekarstwa wymyślać na naszą niedolę gospodarczą i walutową, ale chyba nikt nie posunie się do tego, by twierdzić, że ratunkiem naszych finansów jest objęcie władzy przez Józefa Piłsudskiego. Ale te groźby mają jeden realny skutek: szerzy się uczucie niepewności, wielu ludzi żyje w trwożnem wyczekiwaniu. Ta atmosfera przygotowuje drogę panowania dolara.

A po trzecie są ludzie, którzy choć bardzo dalecy od socjalizmu i choć nie pragną przewrotu politycznego, to jednak działają w kierunku podrywania ufności w naszą przyszłość gospodarczą i finansową. Jeżeli ktoś twierdzi, że nasze położenie jest tak ciężkie, że wybrniemy z niego tylko pod obcą kontrolą, ten jest źródłem paniki gospodarczej i walutowej. Polska prowadzi walkę o swoją samodzielność gospodarczą i finansową. Jak w czasie wojny wielkie znaczenie ma utrzymanie frontu wewnętrznego i jak w czasie wojny w różnych krajach, tak i teraz zjawili się defetyści, którzy utrzymują, że powinniśmy się poddać. Wszyscy o tem dobrze wiedzą, że nasze niedomagania pochodzą z naszych błędów, które można usunąć, i że jeśli chcemy uzyskać zaufanie zagranicy, musimy na to zaufanie zarobić; gospodarki polskiej nie podobna jest uzdrowić bez Polski. Gdy zaś się szerzy poglądy, że do niczego nie jesteśmy zdolni, to wówczas pogrążamy się głębiej w naszych niedomaganiach. Pomoc obca, choćbyśmy nawet zgodzili się na najgorsze warunki, jest bardzo daleko, a tymczasem szerzy się apatję i zwątpienie. Jeżeli się udowadnia, że budżetu państwowego nie zdołamy sami zrównoważyć, to czyż można się dziwić temu, że czytelnik takich wywodów wyprowadza z nich jedną pozytywną wskazówkę: kupować dolary?

W ten sposób doktryner socjalistyczny, awanturnik polityczny, planujący zamachy i szydzący bankier, oczekujący obcej kontroli pracują nad jednem złowrogiem dziełem: nad poderwaniem zaufania w przyszłość Polski. Pod wpływem tych akcyj, wychodzących z różnych źródeł, szerzy się niewiara i niechęć do pracy, do twórczych wysiłków. Oczywiście, nie wystarczy zapewnić gołosłownie, że w Polsce może być lepiej, nie wystarczy górnymi frazesami „podnosić ducha". Wiara bez uczynków jest martwą. Obóz narodowy, który ani nie chce dyktatury socjalistycznej, ani obcej kontroli, musi zdobyć się na uczynki, które urzeczywistnią jego wiarę w przyszłość narodu. Musi wiedzieć, czego potrzeba dla uzdrowienia Polski, a zarazem zdobyć się na wielką siłę, by urzeczywistnić swój program. Opinja publiczna w Polsce musi być jedna, wyraźna i zorganizowana. Gdy ujawnią się te siły, które dziś jeszcze częściowo drzemią w ukryciu, wówczas wróci zaufanie w przyszłość narodu.

(—) R. Rybarski.

Pod światło.

3 maj propagandą oświaty. — Partyjność wśród nauczycieli. — Wielkie posłannictwo pedagogów. — Młodzież przyszłością Polski — Dyskusje polityczne na lekcji. — Działalność Macierzy — Mądre zdanie robotnika. Inteligencjo — do pracy!

Dzień święta narodowego, 3-go maja, poświęcony został propagandzie krzewienia oświaty. Zupełnie słusznie. Wiekopomny czyn przodków naszych, uchwalenie Konstytucji, która stworzyła silne podstawy dla egzystencji narodu polskiego, wynikł z budzącego się podówczas ruchu oświatowego, znalazł swe źródło w Konarskim, Śniadeckim, Kołłątaju, Piramowiczu, Potockim i innych pionierach oświaty w Polsce.

Mówiąc o oświacie wiele osób rozumie przez to wykształcenie młodzieży, naukę czytania pisania. Pojęcie zgoła błędne. Pewna doza posiadanych nauk, bez równoczesnego rozwinięcia świadomości obowiązków obywatelskich, bez budzenia patrjotyzmu i przywiązania do Ojczyzny, jest zimnem światłem, fosforyzującem bezdusznym blaskiem, ale nie będącem w możności obudzić życia, nie posiada bowiem twórczego ciepła.

O tem częstokroć się zapomina. Gorzej, jeżeli przeoczają ten fakt nauczyciele-pedagogowie lub nie doceniają tego twórczego elementu przy krzewieniu oświaty. A niestety tak się niejednokrotnie dzieje, że w obecnych czasach przesiąkniętych partyjnemi walkami, nauczyciel zapomina o ciążącem na nim posłannictwie wychowania młodzieży, a oddaje się pracy partyjnej, przenosząc ją nawet na grunt szkolny. Być może, że czasami sam nie zdaje sobie z tego sprawy, ale tak się dzieje.

Niedawno miał miejsce fakt w Dąbrowie Górniczej, gdzie nauczyciel szkoły tłomaczył uczniom o możliwości dyktatury marszałka Piłsudskiego.

Są i tacy nauczyciele, którzy angażując się w partji pod czerwonym sztandarem, zapominają o swem posłannictwie pedagogów.

Te i tym podobne fakty, które dochodzą do uszu kształcącej się młodzieży, nie przyczyniają się bynajmniej, do wyrobienia z niej obywateli praworządnych rozumiejących obowiązki wobec Ojczyzny. Skąd zresztą ma nabrać takiej świadomości, skoro wie, że sam wychowawca, nauczyciel należy do partji zwalczającej ministra oświaty.

Trudno i darmo. Skoro ktoś się poświęca karjerze nauczycielskiej musi pamiętać, że jednocześnie kształci charakter i dążę przyszłego pokolenia, nietylko mózgi, i nie ma prawa, o ile jest uczciwym człowiekiem, zaszczepiać swoje przekonania młodzieży. Jeżeli chce się poświęcić karjerze politycznej, partyjnej, niech rzuci szkołę i niech nie zatruwa serc i dusz jadem waśni i walk tych, którzy mają stanowić o przyszłości Polski.

Sprawa jest nader ważną i palącą Młodzieży społeczeństwo musi więcej uwagi poświęcać. Zrzeszenia rodzicielskie powinny stanowczo się przeciwstawić, aby nauczycielami byli ludzie zaangażowani czynnie i wybitnie w pracach partyjnych. Jeżeli bowiem do tego dochodzi, że były dyrektor, obecnie nauczyciel i przewodniczący wydziału szkolnego, dla utrzymania ładu wśród młodzieży wychodzącej ze szkoły domaga się pomocy policji, to najlepiej dowodzi, jak jest postawiona sprawa wychowania tej młodzieży. Nadmienić trzeba, że powiedział to socjalista, wybitnie zaangażowany w partji.

Pocieszającym jest fakt, że większość nauczycielstwa, a szczególniej szkół powszechnych, mając swoje niezależne poglądy, których nikt niema prawa krępować, spełnia swe funkcje pedagogów bezstronnie, oddając się jedynie pracy nad wychowaniem powierzonych im latorośli. Charakterystycznem natomiast jest zjawiskiem, że tymi niekrępującymi się w postępowaniu pedagogami są wyznawcy czerwonego godła, z pod znaku PPS., lub „narodowi komuniści".

Mógłby kto przypuszczać, że niebezpieczeństwo wpływu nauczycieli na młodzież z racji ich przynależności partyjnej nie jest tak groźnem. Otóż najdobitniej ilustruje ten stan zdarzenie które miało miejsce w Warszawie.

Matka zastała swego syna wertującego „Przegląd Wszechpolski" i zapytuje syna, dla czego czyta miesięcznik, niemający pozornie związku z przedmiotem, który miał przygotować. I słyszy następującą odpowiedź:

— Bo widzi mamusia! Mamy nauczyciela lewicowca, który wykłada historji, jeżeli ja będę znał poglądy przeciwnej strony, wywiąże się ciekawa dyskusja na lekcji.

Oto niezmiernie charakterystyczne zjawisko. Wnioski wypływające z niego, każdy może sobie łatwo wysnuć. W każdym bądź razie nie mogą być one powodem do wyrobienia sobie optymistycznego poglądu na naszą przyszłość.

Źle jest, że społeczeństwo nie bierze ożywionego udziału w pracach oświatowych. Macierz szkolna, która położyła niespożyte zasługi opiera się na jednostkach. A przecież jest ona stowarzyszeniem w którem czynny udział powinny wziąć szerokie masy, nie tylko przez płacenie składek, ale czynny w całem tego słowa znaczeniu.

Do wielkich zasług Macierzy w Zagłębiu należy zaliczyć lokowanie czytelni i biblioteczek po wsiach. Rozdzielono w ostatnich tygodniach takich biblioteczek 17. Tysiąc siedmset dobrych książeczek dostanie się w ręce dziatwy Te książki to najlepsze ostrze przeciwko komunizmowi i anarchizmowi.

Przeciwko komunizmowi, który dla tego się krzewi, że ciemnota panuje wielka, że nieuświadomionych jest wiele. Rozmawiałem niedawno z robotnikiem który powiedział:

Robotnicy są wyzyskiwani i oszukiwani przez socjalistów i komunistów, ponieważ nie ma kto klasy robotniczej oświecić. Dawniej inteligencja przychodziła do robotnika z książką, a dziś go nie chce znać.

Robotnik ten miał dużo racji. Inteligencja, zarówno wolnych zawodów, jak urzędnicza, mogłaby wiele zrobić. Ale pracując za czasów zaborców z poświęceniem, sądziła, że gdy Polska wolna nastała nie ma obowiązku kontynuować dalej tej pracy. Życie wskazuje, że przeciwnie. Pracę trzeba wzmóc, odpowiedzialność bowiem wobec wolnej i niepodległej Polski wzrosła i wymaga pracy intensywnej i potężnej, aby móc dorównać w rozwoju ościennym państwom, łakomie patrzących na kresy nasze, a być może, że i na całość Rzeczypospolitej.

St. Ar.

W POCHODZIE.

Podnieście czoła! Równaj krok!
Kierunek w piersi jest wyryty.
Masz do zwalczania głuchy mrok,
A do zdobycia słońca świty.

Nie dbaj, co powie słabych świat,
Szyderstwem strojąc swe oblicze,
Gdy ci zabójczy poda jad,
W nadobne kryjąc go słodycze.

Nie czas na litość słonych łez,
Ani na słowa mdłej pociechy,
Gdy może życia idzie kres,
Gdy płomień sięga twojej strzechy.

Nie czas ochraniać kształtny liść,
Co przed spiekotą nas ocienia,
Gdy z toporzyskiem trzeba iść,
Tępić zarazę u korzenia.

W zaułkach zdrady wytęż wzrok,
Bo wróg krwi twojej jest niesyty.
I podnieś czoło! Równaj krok!...
Kierunek w piersi jest wyryty.

K. ĆWIERK.

Święto daru narodowego.

W historyczny dzień Konstytucji majowej, stanowiącej w cywilizacyjnym rozwoju Polski jeden z najpotężniejszych etapów, tradycją uświęconą od lat 20 Polska Macierz szkolna wychodzi raz jeden w roku na drogi ofiarności społecznej, przeznaczonej na oświatowe cele tej instytucji. Z hasłem: Polska na kresach, Polska oświecona, Polska silna, potężna ładem i uświadomieniem obywatelskiem, prowadzi Polska Macierz szkolna pracę oświatową, wyrażającą się w działalności 243 Kół, 539 bibljotek, 40 szkół zawodowych, 22 szkół średnich, 25 burs, 23 przedszkoli, ponadto zaś 8 uniwersytetów ludowych, 308 czytelń, Poradni dla samouków, wypożyczalni książek i t d.

Liczba 1068 wykładów i 488 obchodów i przedstawień zorganizowanych dla 104365 osób — oto część prac Polskiej Macierzy szkolnej.

Tereny tej pracy rozszerzają się z dnia na dzień, zakres działalności wzrasta, w związku zaś z tem przychodzą coraz większe potrzeby materjalne.

I oto w dzień 3 maja Macierz szkolna zwraca się do ofiarności publicznej o grosz na dzieło oświaty, jakie prowadzi na terenie ośmiu województw.

Organizacja zbiórkowa, ujęta została w rokn bieżącym przez instytucje i stowarzyszenia, wszystkie zaś osoby kwestujące spełniają swoje obowiązki honorowo.

Niewątpliwie, że całe społeczeństwo odpowie na apel rzucony przez Polską Macierz szkolną:

Światło dla wszystkich obywateli Polski.

Ze Stowarzyszenia Techników w Sosnowcu.

Onegdaj wieczorem w lokalu przy ul. Czystej w Sosnowcu odbyło się walne sprawozdawcze zebranie członków Stowarzyszenia techników w Sosnowcu.

Zebranie zagaił prezes Stowarzyszenia dyr. St. Gadomski, poczem na przewodniczącego zaproszono dyr. Jaguczańskiego, a na sekretarza inż. Rzodkiewicza.

Na wstępie przez powstanie zebrani uczcili pamięć zmarłych członków Stowarzyszenia: śp. dyr. Skarbińskiego i ś. p. dyr. Siwczyńskiego, oraz stałego gościa dr-ra Sarnackiego.

Sprawozdanie z działalności Zarządu złożył prezes dyr. Gadomski, a sprawozdanie finansowe p. Krosnodębski.

Zarówno pierwsze, jak i drugie sprawozdanie przyjęto do wiadomości, poczem przystąpiono do częściowego wyboru Zarządu na miejsce wylosowanych.

Rezultat tych wyborów był następujący: dyr. St. Gadomski powtórnie został wybrany prezesem Stowarzyszenia, pozatem w skład Zarządu weszli pp. Frycz, Smogorzewski, Br. Pawłowski, Rzeczkowski, Horko, Rzodkiewicz i Matusewicz.

Do Komisji rewizyjnej weszli pp. Janowski, Bereszko, Maruszewski, Kibortt i Krauze.

Automatycznie w Zarządzie pozostali na rok drugi pp. Kędzierski, Łukowski, Małachowski, Strączyński i Zalewski, Krasnodębski i Wencel.

Dłuższy czas zajęła zebranym sprawa budowy własnego domu przy ul. Małachowskiego wprost Banku handlowego.

Sprawą budowy gmachu zajmie się specjalny Komitet. Z planów, które zademonstrowano zebranym na filmie, wynika, że dom Stowarzyszenia techników będzie jednym z najwspanialszych gmachów w Sosnowcu.

Przed rozwiązaniem zebrania prezes dyr. Gadomski wezwał wszystkich członków Stowarzyszenia do wzięcia udziału w pochodzie w dniu 3 maja. Zbiórka w lokalu Stowarzyszenia o godz. 10 i pół rano. Z lokalu Stowarzyszenia technicy udadzą się do kościoła parafjalnego na uroczyste nabożeństwo.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

2 NIEDZIELA

Dziś Zygmunta Kr. M.
Jutro Konst. 3-go Maja.
Wsch. słońca 4.06
Zach. „ 6.59

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dziś o g. pop operetka „Królowa przestworza". Wieczór o g, 8 rewja operetkowa,

W poniedziałek—dwa uroczyste przedstawienia ku uczczeniu Konstytucji 3 Maja. W programie koncert orkiestr, okolicznościowe przemówienia, oraz artyści odegrają sztukę Grzymały-Siedleckiego „Spadkobierca". Popołudniu o godz 4 ej specjalne przedstawienie dla uczącej się młodzieży; wieczorem o godz. 8 przedstawienie dla dorosłych

Teatr w Będzinie.

W nadchodzącą środę — specjalne przedstawienie ku uczczeniu Swięta narodowego 3 maja Ceny miejsc zniżone do minimum: od 30 gr. do 2 zł Artyści odegrają znakomitą sztukę Adama Grzymały-Siedleckiego „Spadkobierca", sztuka cieszyła się w Teatrze narodowym w Warszawie, oraz nawszystkich polskich scenach olbrzymiem powodzeniem, a przez zespół sosnowiecki grana jest koncertowo. Początek, godz. 8. Wieczó r poprzedzony będzie specjalnem przemówieniem

Teatr w Dąbrowie.

Specjalne przedstawienie dla uczącej się młodzieży. Ku uczczeniu Swięta narodowego 3 maja odbędzie się w nadchodzącey wtorek o godz. 5-ej popoł. po cenach minimalnych, bo od 30 gr. do 1 50 zł. specjalne przedstawienie Artyści odegraią znaną sztukę „Spadkobierca" Adama Grzymały Siedleckiego. Sztuka zostanie poprzedzona specjalną przemową. Wszystkie zakłady naukowe wybierają się gremjalnie

- Teatr Polski w Katowicach.

Występ Jana Kiepury.

Znakomity tenor opery warszawskiej Jan Kiepura gościnnie wystąpi raz jeden w Katowicach w operze „Straszny Dwór" dnia 3 maja r. b.

Wiadomości djecezjalne.

Ks. Augustyn Kańtoch, wikarjusz w Dąbrowie Górniczej, przeniesiony na wikarjusza do Borzykowej dekanatu Gidelskiego.

Ks. Władysław Rosiński, wikarjusz w Borzykowej, przeniesiony na wikarjusza do Dąbrowy-Górniczej.

Wieczór 3 maja w Stow młodzieży polskiej w Pogoni.

Zarząd Stow. młodzieży polskiej zawiadamia członków i sympatyków, że jutro tj. w poniedziałek odbędzie się uroczysty wieczór 3 majowy, na którego program złożą się wykład o znaczeniu Konstytucji majowej, deklamacje, śpiew i występ muzyczny.

Komitety gminne obchodu 3 maja

Dalsze komitety gminne obchodu 3 maja Polskiej Macierzy szkolnej zorganizowane w Kuźnicy Dużej p. Poraj, przewodniczący p. Ant. Polak kierownik szkoły, w Wysokiej p. Łazy przew. dyr. Brzozowski, w Strzyżowicach p. Grodziec, przew. p. Kierownik Zarząd gminy BMS.

wysłał czytelnię dla szkoły w Pińczycach.

Wielki koncert w Będzinie.

Jak już pisaliśmy, jako zakończenie obchodu święta 3 Maja w Będzinie, odbędzie się we wtorek, dnia 4 maja wielki koncert w sali kina „Nowości", z następującym programem: słowo wstępne wygłosi p. prof. A. Cetwiński, część wokalną wypełnią: p. O. Hałaczowa (fortepian), prof. S. Lichota (śpiew), prof. H. Sienkiewicz (skrzypce), artystka operowa p. Gundelach Lewandowska (śpiew). Akompanjować będą, pp. S. Nowakowa i W. Kwiecieniówna.

Bilety można nabyć wcześniej w cukierni p. Czerwińskiej.

Prawica Rady miejskiej, a p rezydjum Rady.

Radziecki klub mieszczański wystosował do prezydjum Rady miejskiej w Sosnowcu list następujący:

— Aby wyjaśnić naszą obecność i bierne stanowisko na posiedzeniu Rady w dniu 29 bm. komunikujemy, że zadośćuczyniliśmy jedynie art. 18 dekretu o samorządzie miejskim.

Zasadniczo utrzymujemy jednak nadal stanowisko wyrażone w liście naszym do Rady w dniu 15 lutego rb.

Stan bezrobocia w Zagłębiu

W okresie od 24 kwietnia do 1 maja rb. bezrobocie na terenie Zagłębia przedstawiało się następująco: w Sosnowcu było 4364 bezrobotnych, w Będzinie 2044, w Dąbrowie 1600, w Czeladzi 907, w gminie Olkuszosiewierskiej 1380, w Rokitnie Szlacheckiem 1140, w Ogrodzieńcu 880, w Bolesławiu 790, w pozostałych miejscowościach 6250, Ogółem było 19353 bezrobotnych. W okresie tym zwolniono 74 osoby, przyjęto 33. Trzy dni w tygodniu pracowało 12150 osób. Z ustawowego zasiłku korzystało 3375 osób, z doraźnej pomocy 11170 osób. Razem więc pobierało zapomogi 14546 osób.

Na Targi poznańskie.

Stowarzyszenie kupców polskich w Sosnowcu podaje do wiadomości członków i sympatyków, że legitymacje wstępu na międzynarodowy targ poznański są do nabycia u pp, Jagiełłowicza i Kucharskiego.

„Wicek i Wacek" w Seminarjum męskiem.

Przedstawienie, jakie urządzało gimn. żeńskie E. Plater na niezamożne uczenice tegoż zakładu, zgromadziło siedmset osób.

Dziś znów komunikujemy o szlachetnym porywie uczniów seminarjum męskiego. Grupa szkolna uczniów czwartego kursu, na cele urządzenia wycieczki do Poznania, aby zdobyć fundusze daje w niedzielę dnia 2 maja o godzinie 6,30 sztukę w 4 aktach: „Wicek i Wacek". Przedstawienie odbędzie się w teatrze szkolnym na sali gimnastycznej seminarjum męskiego dla publiczności. Uważamy za godziwe poprzeć to szlachetne przedsięwzięcie. Chłopcy chcą poznawać kraj rodzimy, a są to przyszli nauczyciele. Zdobycze ich z wycieczek i podróży opłacą się stokrotnie szkole polskiej. Reżyserję sztuki prowadzi prof. Józef Leśniak, dekoracje wykonał uczeń V kursu Grudzień pod kier. p. Olszewskiego. Akcesorja i kostjumy użyczył dyrektor teatru H. Czarnecki. Jak z tego widać rzecz traktuje się dostojnie. Sądzimy, że życzliwa młodzież i publiczność poprze zamiary młodzieży.

Uwadze b. członków Straży obywatelskiej w Dąbrowie.

Członkowie byłej Straży obywatelskiej z r. 1914 w Dąbrowie proszeni są o bezwarunkowe przybycie w dn. 3 maja na plac resursy w Dąbrowie, skąd nastąpi wymarsz do kościoła, a po nabożeństwie do Sosnowca.

Ogród sportowy Sokoła.

Od dnia dzisiejszego został otwarty dla publiczności ogród sportowy Towarz. gimnastycznego Sokół w Sosnowcu, przy ulicy Nowokościelnej 4.

Do czasu ukończenia instalacji oświetleniowej ogród będzie otwarty od 8 rano do 8 wieczorem, natomiast cukiernia, która za parę dni będzie czynną, otwarta będzie do godziny 10 wieczorem.

Za wstęp pobierana jest opłata wynosząca dla dorosłych groszy 20 dla młodzieży oraz żołnierzy gr. 10

Sprawozdanie polityczne

Dziś, o godz. 2 popoł. w Dąbrowie przewodniczący rady okręgowej polskiego stronnictwa Chrześcjańskiej demokracji dr. M. Stawiński w sali kina „Kometa" złoży sprawozdanie z przebiegu obrad rady naczelnej Ch. D. oraz przedstawi obecną sytuację tak pod względem politycznym jak i gospodarczym. Takież zebranie tegoż dnia odbędzie się o godz. 5 na Koszelewie.

Plaga chrabąszczy.

Z Gołonoga donoszą nam, że tego roku pojawił się chrabąszcz majowy w niebywałej ilości. Drzewa są już dziś z liści ogołocone. Rójka chrabąszczy przypada co 4 lata. Mówią, że pod wieczór jest taki szum chrabąszczy, iż normalnej rozmowy dwuch ludzi dosłyszeć nie można. Do niszczenia chrabąszcza powinno się użyć dzieci szkolnych. Chrząszcze majowe otrząsa się z drzew rano i gromadzi do worków. Na Węgrzech suszą chrząszcze w piecach, mielą, mąkę rozrabiają na kluski i karmią drób i trzodę. Jest to środek bardzo pożywny.

Odwołane przedstawienie.

Przedstawienie, które się miało odbyć w dniu 2 maja na Saturnie, organizowane przez bezrobotnych pracowników umysłowych, nie odbędzie się z przyczyn od komitetu organizacyjnego niezależnych.

Bilety rozprzedane będą ważne na następne przedstawienie organizowane przez bezrobotnych pracowników umysłowych, o czem będzie zawiadomienie w prasie w swoim czasie.

Pomyłka.

W Nr. 92 „Iskry z dnia 23 b. m. umieszczona została notatka o sadzeniu drzewek w Rogoźniku, gdzie wspomniane jest o kierowniku szkoły p. Stanisławie Kuleszy. Okazuje się, że zaszła pomyłka w nazwisku, kierownikiem bowiem szkoły jest p. Stanisław Kuchna. Osoby nazwiskiem Kulesza wogóle niema w Rogoźniku

Odpowiedzi Redakcji.

Czytelnikowi „Iskry" z Siewierza Niestety, ale korespondencja Pana o pobycie ks. Biskupa w Siewierzu jest zbyt spóźnioną i umieścić nie możemy.

Klęska socjalistycznej demagogji w Zagłębiu.

Przebieg obchodu międzynarodowki czerwonej zamienił się w Zagłębiu w wielką klęskę socjalistycznej demagogji. Sami prowodyrzy P. P. S. przyznają, że nigdy nie spodziewali się, by aż tak dalece utracili już nietylko wpływy partyjne, ale wogóle kontakt z rzeszą robotniczą.

Robotnik Zagłębia naogół zbojkotował święto socjalistyczne. W tych zakładach, które pracują, do roboty zgłosiło się 75 proc., a na kopalniach wszyscy robotnicy. Gdyby tak wszystkie kopalnie i zakłady przem. pracowały normalnie, to wówczas ani setki robotników nie udałoby się socjalistom ustawić w szeregach pochodowych.

Robotnik Zagłębia dał prowodyrom socjalistycznym dotkliwą nauczkę, rzekłszy im:

— Precz z waszą demagogją! My chcemy pracować!

— Ten wielki przełom wśród rzeszy robotniczej dokonał się już częściowo i dalej będzie się dokonywał. Nie bez wpływu wielkiego na robotników pozostaje coraz bardziej krzepnąca opinja całego społeczeństwa, które coraz kategoryczniej potępia i mobilizuje się do walki z czerwoną anarchją.

Nasz robotnik żyje dziś w ciężkich warunkach. Na nędzy robotniczej żerowali też najwygodniej prowodyrzy socjalistyczni. A utwalo się działanie ich narkotyków, bo ślepy już tylko dziś nie widzi, dokąd to prowadzą robotniczą rzeszę menerzy czerwoni.

Nie osiągnął rezultatu również wysiłek najmitów Moskwy, którzy za wszelką cenę, wziąwszy zgóry za to pieniądze, usiłowali wywołać awantury. Nastrój jednak nawet wśród ogółu manifestantów był taki, że nie mogąc liczyć na udział robotników w sprowokowanych awanturach, komuniści wybrali inną taktykę.

W rezultacie tej taktyki nastrój wśród manifestantów był chaotyczny i odporny wobec wszelkiej inicjatywy prowodyrów P. P. S. Okazało się to, o czem wielokrotnie pisaliśmy, że zaciera się granica między wpływami komunistycznymi i socjalistycznymi na korzyść pierwszych, ogół zaś robotników nie ma zaufania do żadnego z tych kierunków.

Nasuwa się pewna uwaga. P. P. S. stała się po wystąpieniu z koalicji rządowej bardzo krzykliwą. W perspektywie doświadczeń z dnia 1 maja partja ta skompromitowała się ostatecznie, a na kpiny ze zdrowego rozsądku zakrawają jej hasła, domagające się oddania jej steru Rządu. Gdyby tak się stało, rządy znalazłyby się właściwie w rękach komunistów względnie żywiołów, wobec których P.P.S. nie posiada żadnego autorytetu. Kto wówczas weźmie odpowiedzialność za rządy i pod czyim wpływem znalazłoby się państwo?

Komuniści zechcą zapewne wykorzystać niewyraźne i korzystne dla siebie nastroje wśród tej części robotników, których zdołano wczoraj wyprowadzić na ulicę. I to otwiera się pole dla zburzenia rusztowań agitacji wywrotowej. Nie zwalczą komunistycznych wpływów socjaliści, wchłonięci w tej chwili przez nich, musi to zrobić samo społeczeństwo, jednoczące się pod hasłem 3-go Maja.

Robotnik nie uznał święta socjalistycznego!

Najlepiej o stanowisku robotników w Zagłębiu świadczy stan pracy na kopalniach i w zakładach przemysłowych.

Naogół według bardzo dokładnych obliczeń z pośród zajętych robotników pracowało w dniu 1 maja 70—75 proc., czyli trzy czwarte wszystkich.

Kopalnie stały bezczynnie z wyjątkiem trzech: Czeladź, Grodziec i Marja, w których wszyscy robotnicy stanęli do pracy. Gdyby wogóle kopalnie pracowały normalnie, trudnoby było namówić do świętowania nawet 100 osób. Na innych kopalniach wszyscy robotnicy, wyznaczeni do robót pomocniczych, stanęli do pracy.

W innych gałęziach przemysłu praca odbywała się naogół normalnie. Zakłady: Hulczyński, Dietel, Schoen, Radocha, Staszic, Lamprecht i Woźniak w Sosnowcu pracowały całkowicie. W Dąbrowie całkowita praca odbywała się w Zakładach Paulina i Konstanty, w Hucie Bankowej część robotników wstrzymała się. W Będzinie wszystkie zakłady pracowały.

W Zawierciu na 6000 zajętych w tamtejszym przemyśle robotników tylko 300 nie przyszło do pracy. W Tow. akc. „Zawiercie" na 3200 zajętych nie zgłosiło się ... 39.

Myszków cały pracował.

Ani Stańczyk, ni Pawełek wygadać się nie mógł.

Wielu rzeczy się spodziewano, trochę bójek, więcej krzyków, a byli nawet tacy optymiści, którzy twierdzili, że spokój niczem zakłócony nie będzie. Ale tego, co było wczoraj nikt się nie spodziewał. Było to więcej, niż spokój, a łagodną świąteczność nastroju wywołał wcale pogodny dzień majowy i zwykły co tygodniowy szabas żydowski.

Spokój został jedynie zakłócony w duszach pepesowskich, szczególnie zaś w Stańczykowej i Pawełkowej.

Zeszli się więc poczciwi ludziska w ogródku teatralnym w Sosnowcu. Przyszli głównie ci, którzy i bez święta międzynarodówki w soboty nie pracują. Kto zaś chce i lubi zarobić ten pracował zawzięcie, między innemi również i kancelarja adwokacka mecenasa Pawełka. Są lekarze, którzy, lecząc innych wszelakimi paskudnymi lekami, sami uciekają od lekarstw, jak od ognia.

Zeszli się więc, powtarzamy, ludziska w owym ogrodku teatralnym.

Tedy wyszedł poseł Stańczyk i chciał rzeknąć do rzeszy ludu swego. Aliści, cóż się stało? Grom z błękitnego nieba majowego, nie uczyniłby takiego popłochu wśród przywodców socjalistycznych, jak owe okrzyki rozgniewanego ludu.

— Paiekrwie! Sprowadzili nas tu do, komórek. My chcemy przed stację. Dość tego gadania! Nam tu o polityce gadają, a żeby raz powiedzieli, kiedy my do roboty pójdziemy. Burżuje! Im dobrze mówić, bo są na stanowiskach!—

Tak oto przyjęto posła Stańczyka, tak mówiono pod adresem p. Pawełka.

Próżno wysilał się p. Stańczyk, próżno usiłował p. Pawełok tłomaczyć, że przed stacją nie można było, bo tam jest stacja benzynowa i policja nie pozwala. Nie chciano ich słuchać i w gniewie, a jednocześnie przy dźwiękach orkiestr przemaszerowano przed „Iskrą", która w swej skromności okrzyków: „Niech żyje!" nie brała pod swoim adresem.

Socjaliści twierdzą, że wśród krzyków odczytano jakąś rezolucję. Nikt tego jednak nie zauważył, bo nikogo, a najmniej robotników obchodziło wiecznie jednakowe ględzenie socjalistyczne.

Uczestnicy pochodów rozeszli się do domów bardzo wcześnie, bo już około godz. 1-ej ze spacerów socjalistycznych nie zostało ani dymu, ani popiołu.

Nikt nie przemawiał, nikt nawet zbyt głośno nie krzyczał, a i śpiewać nikt nie miał ochoty.

Tak oto sromotną klęską PPS.-u zakończyło się „święto" socjalistyczne.

Niemiła niespodzianka spotkała również socjalistyczny Magistrat sosnowiecki. Magistrat ten, jak wiadomo wywiesił własny czerwony sztandar. Do pilnowania sztandaru postawiono trzech ludzi. Znaleźli się jednak jacyś śmiałkowie, którzy sztandar zdarli. Magistrat powtórnie sztandar wywiesił, ale tym razem kazał go pilnować aż 6 ludziom.

Niesłychaną w tym wypadku jest rzeczą to, że władcy magistraccy do pilnowania swego godła partyjnego użyli strażaków miejskich. Strażacy otrzymują płace z podatków, płaconych przez wszystkich obywateli i są po to, aby gasili pożary, a nie, by pilnować sztandarów socjalistycznych.

Jesteśmy ciekawi, jakie wobec tego wypadku zajmie stanowisko Związek straży pożarnej.

W Będzinie i w Dąbrowie.

W grodzie Kazimierzowskim święto socjalistyczne wypadło wprost tragicznie. Mianowicie, kiedy o oznaczonej godzinie na miejscu zbiórki nie było, jak to mówią, psa z kulawą nogą, jeden z aranżerów wpadł na dowcipny sposób. Otóż na czele orkiestry wtargnął do szpitala powiatowego, gdzie mieszka jeden z przywódców, z zawodu lekarz. Po odegraniu hymnu bojowego zabrano skonsternowanego lekarza do pochodu.

Kiedy orszak wyszedł na ulicę, do pochodu przyłączyło się kilkanaście osób, prawdopodobnie pacjentów lekarza i taki „niby" pochód, który otwierał prowodyr-lekarz a zamykały dwie jego służące, ruszył do Dąbrowy, w towarzystwie gawiedzi.

Po nieudanym wiecu w Dąbrowie nie wrócono już pochodem do Będzina, z braku amatorów, lecz nieliczni uczestnicy przyjechali do domu autobusem.

Z uwagi, iż w Dąbrowie istnieje tzw. Dom ludowy, w którym ma siedzibę sztab socjalistyczny, powszechnie sądzono, iż tutaj obchód święta socjalistycznego wypadnie najokazalej, zwłaszcza, że towarzysze w obawie przed komuną, zwołali robotników z różnych miejscowości okolicznych. Kiedy w godzinach południowych udano się na boisko miejskie, gdzie miały być wygłoszone przemówienia, zastano tam już dość liczną grupę robotników, oczekujących na pochód. Zaledwie poseł Cupiał wszedł na podniesienie i rozpoczął mowę, podniósł się przeraźliwy gwizd, hałas i wrogie okrzyki pod adresem socjalistów.

Ponieważ wszelkie tłomaczenia i uspokajanie potęgowało tylko krzyki, poseł Cupiał, widząc beznadziejną sytuację, wiec rozwiązał. Rozwiązanie to byłoby i tak automatycznie nastąpiło, gdyż w międzyczasie przeciwnicy zaczęli już dobierać się do skóry socjalistów, którzy w obawie interwencji policji, zaczęli pospiesznie opuszczać boisko.

Zaledwie socjaliści wyszli z placu, natychmiast zaczął przemawiać jakiś komunista, a jednocześnie wywieszono kilka transparentów z napisami przeciwpaństwowymi. O fakcie tym zawiadomiono niezwłocznie policję, nim jednakże przybył na miejsce silny patrol, na boisku nie było już żywej duszy, gdyż odważni komuniści pospiesznie drapnęli.

W ZAWIERCIU.

Robotnik polski w Zawierciu nie dał się wziąć na lep agitatorów czerwonych. Wszystkie fabryki i zakłady przemysłowe nie przerywały pracy. Do pracy nie stanęło zaledwie znikomy procent robotników, a w fabryce szkła nie przybył tylko jeden robotnik na kilkuset zatrudnionych. P. P. S. i komuniści zorganizowali pochód, który dość mizernie się przedstawiał. Na wiecu w sali Domu ludowego Tow. akc. „Zawiercie" czerwoni pobratymcy mieli z sobą małe nieporozumienia. Komuniści bowiem nie pozwolili przedstawicielom P. P. S. przemawiać, tak że wiec musiano rozwiązać, a policja wyłowiła przedstawicieli miejscowej komuny i osadziła w areszcie, są to przeważnie młodociani żydzi znani tutejszej policji agitatorzy komunistyczni.

Dzień minął zupełnie spokojnie. Wszystkie urzędy były czynne. Ci którzy chcieli spokojnie pracować — pracowali, wałkonie zaś i próżniacy korzystali z nadarzającej się sposobności i urządzili sobie święto. Spokoju nigdzie nie zakłócono. Gęste patrole policji pieszej i konnej krążyły po mieście w ciągu całej doby. Tak jak można było sądzić z przygotowań P. P. S. i komunistów przed 1 maja, gdzie każdy wiec urządzony przez nich był przegrany, tak samo ich święto 1 maja było dniem zamanifestowania ich tylko straconych wpływów wśród szerokich mas robotniczych.

Spostrzeżenia i uwagi.

Cechą charakterystyczną przygotowań na 1 maja, zarówno socjalistów jak i komunistów, był strach wzajemny. Gdy PPS. zapowiedziała pochody i wiece, komuniści rozpuścili pogłoskę o mających wyniknąć zaburzeniach, połączonych z rzucaniem bomb i t. p., na co znów socjaliści odpowiedzieli mobilizacją swych bojówek. Strasząc się zaś nawzajem i wymyślając, ani się spostrzegli, jak w dniu 1 maja znaleźli się razem obok siebie.

I rzecz szczególna, że strach PPS. zamienił się w dziwną wobec komunistów lojalność. Gdy w pochodzie socjalistycznym wywieszono bolszewicki transparent, socjaliści zamiast zniszczyć tę szmatę, pozwolili nieść ją bezkarnie, kiedy zaś wkroczyła policja, komuniści szmatę ukryli, a p. Stańczyk wyskoczył z gębą poselską na policję, zapytując, jakiem prawem wtrąca się do... lojalnego pochodu socjalistycznego. To się nazywa pospolicie włażeniem komunistom ze strachu tam, gdzie nie potrza, i jest charakterystyczne dla obecnej taktyki PPS.

Dzień wczorajszy przeszedł w Zagłębiu b. spokojnie. Skonsygnowana policja nie miała właściwie żadnej roboty, a drobne zajścia likwidowali między sobą sami przeciwnicy potrąciwszy się tu i ówdzie laskami i drapnąwszy następnie na widok zbliżającego się przedstawiciela władz bezpieczeństwa. Wogóle w dniu 1 maja djabli wzięli wszystkie czerwone autorytety, pozostała tylko powaga i autorytet naszej policji.

W bilansie PPS. pozostanie ujemna pozycja, mówiąca o tem, że w opanowanem rzekomo przez tę partję Zagłębiu nie pozwolono mówić ani jednemu z pośród kilkudziesięciu mówców PPS., narażając ich na strach nielada i męczarnię milczenia. Gorzej, że pod ich adresem sypały się wszędzie jak z rogu obfitości okrzyki:

— Dość waszych oszustw!

Jednem słowem była to — mówiąc stylem szopki Zagłębia — „fest operetka".

„Znamienna" odezwa pepeesowska.

Na nieudanym wiecu w ogrodzie teatralnym pepeesowcy z pod znaku magistrackiego rozrzucali odezwy pt. „Znamienne uchwały Rad socjalistycznych m. Sosnowca i Dąbrowy".

W odezwie tej powiedziano, że „radni prawicy na Radzie miejskiej Sosnowca przeciwstawili się pożyczce ullenowskiej", o co socjaliści mają pretensję do klubu radzieckiego narodowo-gospodarczego.

Dzika pretensja! Nie wiadomo dlaczego klub ten ma oddawać do dyspozycji pieniądze socjalistom, gdy sam za rządy w mieście odpowiedzialności nie bierze. Ze zrozumiałych względów, klub narodowo-gospodarczy słusznie nie ma zaufania do socjalistów, wystarczy bowiem przypomnieć sobie fakt zużycia w ubiegłym roku części pożyczki kanalizacyjnej na inne cele, nie mające nic wspólnego z kanalizacją. Stwierdziła to komisja rewizyjna.

Pozatem nie można zbytnio ufać Magistratowi, który lekkomyślnie a

ciężkich czasach kupuje osławionego „Delabaja“, zakupuje przedstawienia teatralne, gdy się ludziom jeść chce i nie szczędzi wydatków na partyjne święto 1 maja.

Pożyczka amerykańska w dolarach opatrzona jest niezwykle uciążliwymi warunkami. Wystarczy zauważyć, że trzeba będzie płacić od niej około 15 proc.

Gdy się na wiecach krzyczy, że polscy kapitaliści mają olbrzymie zyski, to nie wolno jednocześnie dawać naprawdę dużych zysków firmie obcej, w tym wypadku firmie amerykańskiej.

Z punktu widzenia socjalistycznego należałoby raczej zwalczać pożyczkę, oddającą miasto, a więc i robotników w niewolę kapitalistów amerykańskich na lat 22 i pół.

Jest to polityka bankruta.

Ma się wrażenie, że sprawę pożyczki ulenowskiej dlatego tylko poruszono w Radzie miejskiej, aby ratować się w oczach robotników i wydać efektowną odezwę w dniu 1 maja.

Ale to i tak nic nie pomogło. PPS. poniosła klęskę na całej linji.

P. M. S. przed dwudziestu laty.

Polska Macierz szkolna ma bezwątpienia jedną z najpiękniejszych kart w dziejach pracy obywatelskiej w dobie przedwojennej. P. M. S. zrozumiała tę oczywistą prawdę, że tylko obywatel światły, rozumny i kształcący umysł swój w języku ojczystym może się stać dobrym synem Ojczyzny i stanąć w szeregu współbraci toczących zawzięty bój o prawo do życia, o wolność swej ziemi.

Dlatego działalność Macierzy skierowana była przedewszystkiem na front walki o oświatę, o możność nauczania w języku ojczystym.

Początkowo nazwa PMS brzmiała: „Macierz Szkolna Królestwa Polskiego“.

Ta Macierz na terenie Sosnowca rozpoczęła swą tajną działalność już w połowie 1905 r. Do czynu dał hasło trwający wówczas strajk szkolny. Nie można było pozwolić na to, aby młodzież przerwała nauki i została puszczona samopas. Trzeba było zająć się nią. Utworzono więc t. zw. komplety, które pomieszczono w 18 prywatnych mieszkaniach, sprowadzono studentów z Warszawy, opracowano plan nauczania i lekcje trwały dość normalnie mimo, że szkoła rozrzucona była po całem mieście i trzeba było nielada zimnej krwi, aby ukryć tę pierwszą średnią szkołę polską w Sosnowcu.

Jednocześnie pewne rozluźnienie więzów duszącej niewoli wzbudziło nadzieję na jawne stworzenie polskiej szkoły w Sosnowcu.

Rozpoczęły się starania w tym kierunku wśród członków Macierzy Szkolnej Królestwa Polskiego. Największe zasługi w tym zakresie położył śp. Kazimierz Srokowski.

Mamy przed sobą pismo sosnowieckiego Koła Macierzy wystosowane do Komitetu okręgowego. W piśmie tem powiedziano m. in. co następuje:

W końcu marca rb. (1906—przyp. autora) p. K Srokowski otrzymał koncesję na progimnazjum czteroklasowe klasyczne i koncesję tę oddał do dyspozycji Kołu sosnowieckiemu M.S.K.P z warunkiem, że o ile Sosnowiec nie zechce skorzystać z niej, w takim razie koncesja zostanie zużytkowana w innej miejscowości.

W dalszym ciągu Koło miejscowe zwraca się do Zarządu okręgowego z prośbą o pomoc materjalną, która dosięgła 1000 rubli.

Taki był początek powstania czteroklasowego progimnazjum, przemianowanego później na 7-klasową szkołę handlową a następnie w niepodległej już Polsce na gimn. im. Staszica.

Jawnie i legalnie działająca Macierz szkolna powstała we wrześniu 1906 r.

Protokuł z posiedzenia organizacyjnego jest już dziś dokumentem historycznym, przytaczamy go w formie, przesłanej do Zarządu głównego Macierzy w Warszawie.

— W dniu 23 września rb. (1906—przyp autora) odbyło się ogólne zgromadzenie organizacyjne Koła sosnowieckiego Macierzy Szkolnej Królestwa Polskiego przy obecności stu kilkudziesięciu członków, którzy powołali do Zarządu następujące osoby: Płodowski Stanisław, Waśniewska Jadwiga, Skorupa Roman, ks. Rogójski Mieczysław, Rudowski Szymon, Meller Michał, Aleksandra Rogalewiczowa, Vorbrodt Witosław, Frydecki Stanisław Oppenheim Maurycy, Skrzyński Ignacy, Straszewicz Mieczysław.

Kandydaci na członków Zarządu: dr. Wołkowicz Maksymiljan, Skrzyński Bohdan, Reicherowa Marja, Wosińska Aniela.

Delegaci na zebranie okręgowe: Gawecki Walerjan (zrzekł się mandatu) Rudowski Leon, Zdanowski Brunon, Morzycki Karol, Kowalewski Antoni. Zastępcy tychże: Antoniewicz Antoni, Janicki Baltazar.

Komisja rewizyjna: Krasnodębski Aleksander, Lipski Jan, Wolski Antoni. Zastępcy tychże: Reicher Maksymiljan, Słowikowski Władysław, Mamelok Mirosław.

Ogólne zgromadzenie organizacyjne postanowiło dać mandaty na delegatów Zgromadzenia ogólnego delegatów z Królestwa w Warszawie członkom Zarządu, obranym największą ilością głosów ilu okaże się potrzeba (od każdych 50 członków Koła jeden).

Zapisało się do Koła 470 członków (lista zamknięta), listę jednak kompletną prześlemy W-nym Panom bezzwłocznie po wydrukowaniu takowej.

Przewodniczył zebraniu dr. Maksymiljan Wołkowicz, powoławszy do stołu prezydjalnego na asesorów pp: Jana Lipskiego i Leona Stefanowskiego, na sekretarza p Stanisława Płodowskiego.

W dniu 26 września odbyło się pierwsze posiedzenie Zarządu Koła, na którem powołano na prezesa Zarządu Koła p. Szymona Rudowskiego, na jego zastępcę panią Jadwigę Waśniewską, na skarbnika pana Witosława Vorbrodta, na sekretarza pana Stanisława Płodowskiego i na jego zastępcę pana Mieczysława Straszewicza, (kasjera zastępować będzie ks. Rogójski Mieczysław.

W powyższy więc sposób ukonstytuował się Zarząd Koła sosnowieckiego Macierzy Szkolnej Królestwa Polskiego.

Prezes: Szymon Rudowski.
Sekretarz Stanisław Płodowski.

Sosnowiec, dn 6 października 1906 r.

Szczegółowe rozejrzenie się w działalności Macierzy w Sosnowcu w ciągu ubiegłych lat 20 wymagałoby napisania niejednego tomu historji, podnoszącej wiarę w owocność pracy ludzi, rozumiejących swe obowiązki wobec narodu.

My w tem, z konieczności bardzo krótkiem streszczeniu dziejów Macierzy w Sosnowcu damy niektóre dane, dotyczące działalności Macierzy w pierwszym roku jej istnienia, aby cyframi uzmysłowić najbardziej bujny i żywiołowo potężny okres pracy nad szerzeniem oświaty narodowej.

Z oficjalnego sprawozdania za czas od założenia Koła do dnia 1 lipca 1907 wynika, że działalność Macierzy w Sosnowcu rozciągała się na całe miasto z przedmieściami: Konstantynów, Środula, Środulka, Nowy Będzin, Radocha, Dębowa Góra, Walcownia Milowice, Pogoń, Kuźnica, Zięciów.

Koło liczyło 1392 członków rzeczywistych.

Macierz utrzymywała wówczas w dobie rusyfikacji 3 polskie szkoły początkowe, założone w listopadzie 1906 roku. Do szkół tych uczęszczało ogółem 400 dzieci. Pozatem na Środulce utrzymywano ochronkę dla 157 dzieci.

Na kursa analfabetów, zorganizowane przez Macierz, uczęszczało 260 osób (kobiet i mężczyzn)

Jedną z najpiękniejszych kart działalności Macierzy są czytelnie, które do dziś jeszcze spełniają swe szczytne posłannictwo

W okresie sprawozdawczym (r. 1907) istniały 3 czytelnie: w śródmieściu, w Sielcu i na Pogoni.

Czytelnia w śródmieściu miała tomów 1444, czytelników 140, czytelnia w Sielcu—tomów 1800, czytelników 348, czytelnia na Pogoni—tomów 1910 czytelników 302.

Wszystkie te czytelnie korzystały z koncesji Sosnowieckiego Chrześcijańskiego Tow. [illegible] Dobroczynności.

Pozatem Macierz utrzymywała Uniwersytet ludowy, którego liczba słuchaczy sięgała cyfry 500.

Nie mogły na to spoglądać spokojnie władze rosyjskie, nie mogły znieść widoku budzenia ducha narodowego. Macierz zamknięto.

Wówczas udała się ona pod opiekuńcze skrzydła Towarzystwa Dobroczynności, jako sekcja opieki nad dziećmi, której prezesem był p Kreczmer.

Nie opadały jednak ręce i Macierz znowu się całkowicie usamodzielniła, ale już nie pod pierwotną swą nazwą, lecz jako Polskie Towarzystwo „Światło“ w Sosnowcu, zatwierdzone przez urząd gubernjalny piotrkowski w dniu 11 maja 1909 roku. W skład zarządu „Światła“ wchodzili p.p.: Waśniewska, Pfabowa, Pawelska, Albrycht, Sz. Rudowski, L. Rudowski, J. Lipski, ks. Mazurkiewicz, Wosiński, Jędrzejewski, Straszewicz, Płodowski, Rogalewiczowa, dr. Falkowski, Korzeniewski.

Komisja rewizyjna: Aleksander Krasnodębski, Józef Drzewiecki, Andrzej Kuliński.

Zatem te same mniej więcej osoby, co i w roku 1906. Zmieniły się osoby, ideały zmianie nie uległy.

W początkach wojny Macierz nie mogła rozszerzyć swej działalności. Dopiero w dniu 1 lipca 1916 roku odbyło się ogólne zebranie sosnowieckiego Koła Polskiej Macierzy szkolnej, na którem dokonano wyboru Zarządu i zastanawiano się nad kwestją utworzenia w Sosnowcu seminarjum nauczycielskiego.

W Polsce niepodległej Macierz w dalszym ciągu realizuje swoje szczytne hasła, lecz skupia swą uwagę przedewszystkiem na kresy naszego kraju, gdzie na polu oświaty trzeba się zmagać z poważnemi przeszkodami na tle narodowościowem.

Jeżeli już mowa o historji Macierzy na naszym terenie, nie od rzeczy będzie nadmienić nazwiska członków pierwszego okręgowego Zarządu Polskiej Macierzy szkolnej Zagłębia Dąbrowskiego.

W Zarządzie tym od 1 grudnia 1906 r. zasiadali pp.: Stanisław Gadomski, prezes, Józef Kozłowski, Kazimierz Wosiński, Maksymiljan Wołkowicz, Jan Kanty Lipski i Kazimierz Srokowski.

K. Ć-k.

Z przeszłości P. M. S. w Dąbrowie.

Koło P. M. S. w Dąbrowie zostało zorganizowane we wrześniu 1906 roku, czyli w 2 miesiące po zawiązaniu się w Warszawie Towarzystwa PMS, i natychmiast przystąpiło do wytężonej pracy, powołując do Zarządu pp: Mieczysława Grabińskiego (prezes), śp. Felicjana Gadomskiego, śp. Juljana Hoffmana, Wacława Kaznowskiego, Emilję Łabudzińską, śp, Feliksa Kwiecienia, Adolfa Goebla, Maksymiljana Żołędziowskiego. W końcu 1906 roku Koło otworzyło kursy wieczorowe dla dorosłych analfabetów, a w pierwszych dniach lutego 1907 r początkową szkołę i wypożyczalnię książek.

Dalszy rozwój pracy Koła został zahamowany przez rząd rosyjski który upatrując w akcji PMS. szkodliwą dla siebie działalność, zawiesił w grudniu 1907 r. Tow. PMS.

Aby nie przerywać pracy, Koło wszczęło starania o uzyskanie legalizacji Koła pod nazwą „Zapomoga“ oraz uzyskano koncesję na prowadzenie szkoły narazie na imię p. Konstantego Kocota a następnie na imię p. Andrzeja Orłowskiego. Koncesjonarjuszem wypożyczalni książek został p Wacław Kaznowski, zebrane zaś fundusze umieszczono w banku na imię prywatne.

Ponieważ legalizacja Tow. „Zapomoga“ napotykała na duże trudności Koło zgłosiło swój akces do istniejącego w Warszawie Tow. wpisów szkolnych, które zostało założone równocześnie z Tow. P.M.S. a zamknięte przez władze daleko później. Dąbrowskie Koło pod tą nazwą pracowało dalej lecz nie zaniechało starań o legalizację Tow. „Zapomoga“. Uzyskano ją w marcu 1909 r. i pod tą nazwą koło pracowało do listopada 1913 r. kiedy to uzyskano zatwierdzenie statutu „Tow. Oświatowego“.

Szkoła początkowa, założona przez Koło w Dąbrowie w lutym 1907 r. była przeznaczona przedewszystkiem dla dzieci, które, ze względu na ówczesną organizację szkolnictwa w Dąbrowie nie mogły być przyjęte do szkół fabrycznych i gminnej. Zasadnicza opłata 2 rb. miesięcznie była pobierana w tej wysokości nader rzadko, przeważnie zmniejszano ją stosownie do stopnia zamożności rodziców danego dziecka, przyczem 25 proc. uczących się korzystało z nauki bezpłatnie. Frekwencja szkoły wyrażała się narazie cyfrą 5[illegible] uczących się, wkrótce jednak doszła do liczby 200 dzieci.

Szkoła posiadała własną biblijoteczkę, składającą się z 600 tomików różnych książek, z których korzystały także inne szkoły w Dąbrowie. Po zakończeniu roku szkolnego odbywały się wycieczki po kraju pod kierunkiem starszego nauczyciela, czego jeszcze w innych szkołach nie stosowano. Ze starano się dostosować szkołę do wymagań pedagogiki i że prowadzono ją w duchu narodowym—zbyteczna nadmieniać. Pod tym względem dużo zasług położył p. Andrzej Orłowski, kierownik szkoły, który nie szczędził trudów i zabiegów, aby prowadzoną przez siebie szkołę postawić na wysokości zadania. Zasługi te były tem większe, że ówczesne władze rosyjskie, którym solą w oku była szkoła Macierzy, specjalnie zwracały na nią uwagę i wyszukiwał przyczyn, aby szkołę zamknąć.

Od roku szkolnego 1914/1915 w szkole posiadającej 4 oddziały zredukowano 2, a od 1915/1916 roku zupełnie ją zlikwidowano. Nastąpiło to głównie dlatego, że poważne rozszerzenie sieci szkolnej w Dąbrowie, następnie wprowadzenie powszechnego bezpłatnego nauczania udostępniło pobieranie nauki bezpłatnej wszystkim tutejszym dzieciom.

Kursy dla dorosłych analfabetów były założone przez Koło w końcu 1906 r. w czterech miejscach: na Florze, w Zagórzu i w Dąbrowie w dwuch punktach: na Redenie i w samej Dąbrowie.

Kursy w Dąbrowie rozwinęły się najlepiej: uczęszczało na nie około 132 osoby. W marcu 1907 r. władze rosyjskie ograniczyły poważnie swobodę nauczania wieczorowego, a z chwilą zamknięcia przez rząd zaborczy Macierzy i one zostały zwinięte.

Wypożyczalnia książek otworzona w lutym 1907 r. posiadała w chwili jej uruchomienia 250 tomów książek dla dzieci i 760 tomów dla dorosłych. Około 60 proc. tych książek pochodziło z darowizn członków Koła. Usilnem staraniem Koła było, aby w pierwszym rzędzie dostarczyć zdrowej i pożytecznej lektury dla warstw mniej zamożnych. Opłata więc abonamentów była niska i nie pokrywała nawet bieżących wydatków wypożyczalni nie mówiąc już o kosztach zakupu nowych książek. To też wypożyczalnia była i jest stale subsydjowana przez Koło.

W ciągu ostatnich paru lat zarząd Koła wytężał usiłowania, aby wypożyczalnię książek postawić na wysokości zadania. Praca nie za [illegible]

szcze zakończone, lecz wkrótce zbierane dotąd fundusze pozwolą na zakup b. poważnej ilości nowych książek, co po uzupełnionej obecnej zawartości wypożyczalni: 2044 dzieł, w czem 794 dla młodzieży, stworzy zasobną wypożyczalnię książek.

Wypożyczalnia była i jest prowadzona pod kierunkiem niestrudzonego działacza Macierzy p. Wacława Kaznowskiego, który w czasach rosyjskich był koncesjonarjuszem wypożyczalni i musiał wówczas rozwinąć nadzwyczajną czujność wobec władz rosyjskich, aby uniknąć zamknięcia bibljoteki. Współpracowniczką na tem polu p. W. Kaznowskiego jest p. Emilja Łabudzińska, która nie szczędziła i nie szczędzi swej ofiarnej pracy i zabiegów dla Macierzy, p. E. Łabudzińska i p. W. Kaznowski są członkami Koła od czasu jego powstania w Dąbrowie.

Poza wymienionymi wyżej działami pracy Koło PMS organizowało odczyty i przychodziło z pomocą dzieciom niezamożnych rodziców przez udzielanie zapomóg na kupno książek, zeszytów itp, a także udzielanie długoterminowych bezprocentowych pożyczek młodzieży kształcącej się w szkołach średnich i wyższych.

B. Jachimczyk.

Kronika Zawiercia.

Sprawa rzeźni miejskiej.

Magistrat doszedł już do porozumienia z dotychczasowym dzierżawcą rzeźni. Miasto przejmuje rzeźnię na swoją własność i takową wydzierżawia dotychczasowemu dzierżawcy Zelingerowi do końca 1929 roku za znacznie większym czynszem.

Walne zebranie LOPP.

W nadchodzącą środę tj. dnia 5 maja br. w sali resursy Tow. Akc. „Zawiercie" o godz. 8 wieczorem odbędzie się zwyczajne doroczne zebranie członków Ligi Obrony powietrznej państwa z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór prezydjum, 2) odczytanie protokułu z ostatniego walnego zgromadzenia, 3) sprawozdanie zarządu ogólne i kasowe, 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5) budżet na rok 1926, 6) wybór 5 członków zarządu, 3 członków komisji rewizyjnej, 7) wybór delegata do komitetu okręgowego, 8) wolne wnioski.

3 Maja w Myszkowie.

Program uroczystości obchodu 3 maja w Myszkowie jest następujący: o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym, o godz. 2 popoł. ćwiczenia sokolskie i narciarskie na boisku wprost fabryki Schmelcera, o godz. 8 wiecz. w sali robotniczej przy papierni odbędzie się odczyt o konstytucji 3 Maja, który wygłosi profesor historji ks. kanonik Wajsler. Na zakończenie odbędą się deklamacje i śpiewy wykonane przez młodzież szkolną.

Kronika Olkuska.

L. O. P. P.

W dniu 29 kwietnia rb. pod przewodnictwem burmistrza p. Radlowskiego, odbyło się w sali magistrackiej doroczne walne zgromadzenie olkuskiego Koła L. O. P. P. nr. 1. Z przedstawionego sprawozdania wynika, że od dnia 28 lipca 1925 r. t. j. od dnia zorganizowania Koła — do dnia 29 kwietnia rb. urządzono „Tydzień lotniczy", dwie zbiórki uliczne, zabawę ogrodową, odczyty o lotnictwie i przedstawienie w kinoteatrze. Liczba członków wynosi 186 osób, z czego 40 proc. przypada na nauczycielstwo szkół powszechnych. Ogólny przychód za czas od 28 7 1925 do 4 2 rb., t. j. do przeprowadzenia rewizji książek, wynosił zł. 1960,83, rozchód zł. 1708,23, saldo zł. 252,60.

Na wniosek przewodniczącego, zgromadzeni udzielili votum zaufania i podziękowania zarządowi, a na wniosek d-ra Opalskiego podziękowanie p. Neoconowi za owocną pracę na rzecz L. O. P. P. wśród nauczycielstwa szkół powszechnych.

Wobec gorliwej działalności obecnego zarządu, zebrani przyjęli wniosek pozostawienia tego zarządu oraz komisji rewizyjnej do 31 grudnia rb.

Ciekawa kradzież

Przed kilku dniami skradziono tutejszemu mieszkańcowi, p. Potokowi bieliznę z szafy wartości kilku tysięcy złotych. Ciekawa jest to kradzież, gdyż złodzieje pozostawili inne wartościowe przedmioty jak ubrania i nakrycia stołowe, które były w tym samym pokoju. Bielizna była zaasekurowaną. Policja na ślad złodziei dotąd nie natrafiła.

Z życia artystycznego.

W dniu 30 kwietnia rb. odbyło się ogólne zebranie T-wa śpiewaczego „Hejnał", zwołane specjalnie celem wyboru nowej komisji rewizyjnej na miejsce ustępujących wskutek wyjazdu. Przez tajne głosowanie wybrano do tej komisji pp. Jarnową, Kondka i Kunika (prof śpiewu). Przy sposobności ogólne zebranie uchwaliło zredukować dotychczasowe składki miesięcznie z jednego złotego do 50 gr., jak również zalegającym od 1/1 rb. zmniejszyć składki do połowy dając im możność przez to samo szybkiego uregulowania zaległości. Na najbliższem posiedzeniu zarządu omiawianabędzie sprawa urządzenia koncertu i wycieczek w okolice Olkusza.

Z Rady wychowania fizycznego.

W dniu 4 bm. przybędzie do Olkusza instruktor P. W. z Sosnowca, por. Nitecki, w celu przeprowadzenia ćwiczeń straży ochotniczych i innych organizacyj, zapisanych do Rady wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Groźny pożar w hucie „Milowice".

Wczoraj około godz. 2.30 popoł. z niewiadomych przyczyn wybuchł groźny pożar w garażu huty „Milowice". W jednej chwili garaż przedstawiał sobą słup ognia i dymu, widoczny w dużym promieniu. Natychmiast zostały zaalarmowane wszystkie straże miejscowe i szopienickie, które stawiły się w bardzo krótkim czasie.

Akcja ratowania palącego się garażu była bardzo trudną, gdyż był on drewniany, a oprócz tego znajdowała się w nim większa ilość benzyny do użytku znajdujących się tam czterech aut ciężarowych. Garaż cały spłonął doszczętnie, a z nim i znajdujące się tam auta, z których pozostały tylko żelazne szkielety.

Akcję ratowniczą rozciągnięto głównie na znajdujące się obok stolarnię, szopę z drzewem i budynki, na które z łatwością mógł się ogień przenieść rozszerzając się na dalsze zabudowania jak na piaskownię i laborację.

Dzięki natychmiastowej akcji ochotniczej straży huty "Milowice" oraz wszystkich przybyłych straży ogień zlokalizowano i skończyło się tylko na spłonięciu garażu i aut.

Straty z tego powodu są znaczne.

Narazie trudno stwierdzić z jakich powodów mógł powstać pożar, garaż bowiem od godz. 1 popoł. był zamknięty. W sprawie ustalenia przyczyn pożaru jest prowadzone śledztwo.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

O podniesienie wydajności drobnych gospodarstw rolnych.

Niedawno powołany do życia Instytut dla badania drobnych gospodarstw rolnych stopniowo gromadzi materjały do oświetlenia tej sfery naszych stosunków gospodarczych, do której dotąd przenikały bardzo słabe promienie wiedzy. Chodzi o zbadanie około 3,260,000 drobnych warsztatów rolnych pod względem sprawności, celowości i racjonalności prowadzonej w nich pracy. Badania obejmują całokształt zajęć i zabiegów związanych z egzystencją ludu wiejskiego, począwszy od ilości i stanu jego inwentarzy, przez wytwórczość, którą zapomocą tej siły osiąga — aż do najbardziej intymnych momentów spożycia plonów swojej pracy—wszystko to ma być ujawnione w skrupulatnym rachunku, składanym w terminowych raportach gospodarskich. Cała powyższa ilość gospodarstw została podzielona na trzy grupy.

Najbardziej jednolity i pouczający materjał statystyczny spodziewany jest od gospodarstw o obszarze od 3 do 30 hektarów, które stanowią 85 procent ogólnej ilości gospodarstw drobnych w Polsce; pozatem idą gospodarstwa karłowate — poniżej 3 ha i niewielka stosunkowo kategorja gospodarstw, zamkniętych w granicach obszaru od 30 do 50 ha. Najbliższe pięciolecie ma już przynieść pozytywne wyniki i praktyczne wnioski do sposobów podniesienia dobrobytu tej licznej rzeszy rolników.

Podziękowanie.

Ja niżej podpisana Agnieszka Dudek wdowa po zabitym w nieszczęśliwym wypadku ś. p. Dutku Wojciechu

Wszystkim członkom kasy wzajemnej pomocy istniejącej przy Zw. zaw. Praca Polska (filja w Saturnie) za otrzymane z tejże kasy 54 zł. 20 gr. (pięćdziesiąt cztery złote dwadzieścia groszy), składam serdeczne podziękowanie.

Z poważaniem
Agnieszka Dudek.

Saturn, d. 28-IV-1926 r. 2647

KRONIKA GOSPODARCZA.

W gospodarstwach karolowych zach. Małopolski wybuchła dżuma. Na miejsce wyjechała specjalna komisja celem obmyślenia środków zaradczych.

Podatek przemysłowy. W związku z ukończeniem rozsyłania nakazów płatniczych na podatek obrotowy za 2-e półrocze 1925 r., o czem podano do wiadomości płatników za pomocą obwieszczeń publicznych, Stow. przedstawicieli handlowych przypomina swym członkom, że, według przepisów obowiązujących, żaden z płatników nie może się tłomaczyć nieotrzymaniem nakazu płatniczego. O ile więc nakaz płatniczy nie był doręczony, należy przed 15 maja rb. poinformować się we właściwym urzędzie podatkowym o wysokości podatku i przed 15 maja złożyć odwołanie jeżeli, zdaniem płatnika, podatek wymierzono niewłaściwie. Odwołania złożone po 15 maja nie będą rozważane.

O spadku czerwońca. Żydowski „Tagblat" lwowski z dnia 30 kwietnia zwraca uwagę na gwałtowny spadek czerwońca spowodowany zawiedzionemi nadziejami na zrealizowanie eksportu zboża rosyjskiego. Obecnie bank państwowy w Moskwie stosuje ograniczenia pieniężne w stosunku do przemysłu, redukując kredyty. Postanowiono nie dopuścić do inflacji drogą nacisku podatkowego i oszczędności budżetowych. Komunikacja pocztowo-oszczędnościowa z zagranicą została ograniczona, znacznie podniesiono cła przywozowe, zmniejszono kwotę 100 dolarów, którą każdy obywatel sowiecki mógł wywieźć zagranicę do połowy. Opłaty za paszporty zagraniczne podwyższono dziesięciokrotnie. Wszystko to razem wziąwszy wywołało wśród ludności nastrój paniki. Handel prywatny zareagował na to gromadzeniem walut zagranicznych, a obecnie jest on zainteresowany w polityce inflacyjnej aby można było podjąć eksport.

Bank państwa przez krótki czas interwenjował na giełdzie na rzecz czerwońca, gdy to jednak nie pomogło aresztowano czarnogiełdziarzy. Kryzys ten musi doprowadzić do zmiany rosyjskiej polityki gospodarczej.

„Myśl Narodowa".

W dwóch ostatnich zeszytach (16 i 17) „Myśli Narodowej" prof. uniw. krakowskiego Wacław Sobieski ogłosił niezmiernie interesujące szkice, na bogatym materjale historycznym oparte, o charakterze Polaków. Prof. Bol. Gawecki zamieścił artykuł o potrzebie filozofji narodowej, prof. Stanisław Pogoń z Wilna rozprawę „Mickiewicz wobec spisków galicyjskich w roku 1833". E. de Andreis z Rzymu „U źródeł nacjonalizmu włoskiego". Jan Rembieliński o pacyfiźmie: Z. Wasilewski o rozkładzie obyczajowym naszych czasów. W dziale literackim zasługują na wymienienie poezje ś. p. Grossek-Koryckiej, St. Godlewskiego, J. Birkenmajera (przekłady) oraz nowele J. Lasockiej. Drugą połowę każdego zeszytu zajmują sprawy bieżące i publicystyczne „Liberum veto" Al. Świętochowskiego na czele, sprawozdania, kroniki. „Myśl Narodowa" żywo i starannie prowadzona cieszy się coraz większą wziętością. Wydawnictwo zgłasza, że prenumeratę zaczynać można od początku każdego miesiąca. Za kwartał płaci się z dostawą 8 zł. Jerozolimska 18, Konto PKO 105.

Ze sportu.

Komunikat oficjalny Nr. 10 Sosnowieckiego Podokręgu K. Z. O P. N w Sosnowcu.

Adres: inż. Blay Jerzy, Elektrownia okręgowa, Będzin-Małobądz. Telefony: 54 prezes i 51 sekretarz.

1) Uprasza się o przybycie na najbliższe posiedzenie Kierownictwa Podokręgu (wtorek, godzina 19, lokal K. S. „Sosnowiec") prezesa „Ruchu" (sprawa czynszu za wynajem boiska), i delegata „Czel. Kl. Sport." (sprawa Płocicy Jerzego), „Naprzodu" (sprawa odwołania zawodów z „Wartą" z 18.4.26) „Turu" (sprawa zawodów z „Brynicą" z 21.3.26) oraz „Victorji" (sprawa pretensji „Naprzodu".

2) Wzywa się do uregulowania djet i kosztów podróży sędziego z 13.9 i 1.11.25 zł. 18 przez K. S. „Zagłębianka" w Będzinie.

3) Poleca się uregulować w 3-ch miesięcznych ratach na rzecz K.S. „Ruch" w Sosnowcu: a) T.S. „Rozwój" — 23.80 zł. z tytułu odszkodowania za nierozegrane zawody w dniu 21.3.25, b) K. S. „Sosnowiec"—zł. 30 z tytułu wydzierżawienia boiska w dniu 23.8.25, c) T. S. „Tur"—zł. 30 z tytułu wydzierżawienia boiska w dniu 30.8.25 i d) T. S. „Wirginja" — zł. 50 z tytułu zobowiązania z 1.7.25.

4) Proponuje się klubom rozgrywać zawody o mistrzostwo i w dnie powszechnie, co jednak musi odbywać się po obopólnem porozumieniu się przeciwników i po pisemnem zawiadomieniu Kierownictwa Podokręgu przez oba towarzystwa najpóźniej na 14 dni przed wyznaczonym terminem. W nagłych i należycie uzasadnionych wypadkach może Kierownictwo Podokręgu zezwolić na zmianę terminu w czasie krótszym niż 14 dni przed wyznaczonym terminem.

5) Przypomina się, że w nadchodzący wtorek upływa termin nadsyłania lub przedkładania Kierownictwu: a) oryginałów i odpisów dowodów na wpłacone sumy (vide 8 punkt 8 komunikatu Podokręgu oraz 6 punkt 9 komunikatu tegoż), b) potwierdzeń zgłoszonych do PZPN graczy oraz list graczy zgłoszonych, wykreślonych bądź zwolnionych (vide 12 punkt 6 komunikatu Podokręgu i 9 punkt 8 komunikatu tegoż)—pocze m nakładane będą odnośne kary.

Donosi się, że WG i D KZOPN w swym komunikacie nr. 8 („Nowa Reforma" nr. 92 z 24.3.26): a) przypomina klubom obowiązek dostarczenia sędziom, wyznaczonym do prowadzenia zawodów, szatni, wody do mycia, mydła i ręcznika i b) ukarał Zamorowskiego Edw. z K.S. „Sosnowiec" 6-miesięczną dyskwalifikacją z zaliczeniem suspensy za znieważenie sędziego po zawodach Sosnowiec—Częstochowa w dniu 20.9.25.

Kalkowski Nikodem
vice-prezes

Antoni Kulesza,
sekretarz.

—o—

Zawody w dniu 2 i 3 b. m.

Sosnowiec (2-V).

Mistrz. kl. B.

„Wirginja" — „Świt" boisko „Ruchu" godz. 14.30, sędzia p. Mazur.

„Victoria" — „Zagłębianka" boisko „Ruchu" godz. 11.30, sędz. Pytlik.

Mistrz. kl. C.

„Ruch" — Czeladzki K. S. boisko „Ruchu" godz. 16.30, sędz. p. Czech.

„Victoria" II — „Zagłębianka" II boisko „Ruchu" godz. 9.30, sędz. p. Kalkowski.

„Rozwój"—„Arja" boisko przy walcowni Hr. Renarda, godz. 15.30, sędz. p. Berliner.

Będzin (2-V).

„Sarmacja" — „Dąbrowa" boisko Sokoła, godz. 16, sędzia p. Szwajcer.

Dąbrowa (3-V).

Dąbrowa — Sosnowiec zawody przyjacielskie, godz. 16, boisko Dąbrowy

WYDZIERANIE TAJEMNIC PRZESTWORZOM.

Jazda w potworną próżnię. — W objęciach szalonego wichru. — Ciało lotnika pod wrażeniem ciśnienia powietrza. — Cisza śmiertelna. — Jak się sprawdza rekordy lotników.

Sensacyjne wyprawy wszechświatowej sławy lotników: Francuza Callizo, który postanowił się wzbić ponad szczyt Everestu i pułk. John Macready, recordmana na wysokość, obudziły żywe zainteresowanie wśród lotników całego świata. Wiadomo bowiem, że wzbijanie się na skrzydłach aeroplanu na wysokość kilku kilometrów ponad ziemią połączone jest z niesłychanemi trudnościami.

Lotnik, który chce przedrzeć tajemnicę otaczającej ziemię zasłony, musi wytoczyć walkę... próżni. Pojedynek z niczem,—to brzmi jak paradoks, ale w rzeczywistości owa próżnia jest potwornym wrogiem człowieka. Ten niewidzialny wróg usiłuje pokonać organizm ludzki, wykradając mu każdą cząstkę powietrza w nim zawartą, wyciskając krew z jego tkanek, nie oszczędzając nawet mózgu.

Drugim wrogiem lotnika na wysokościach jest potężny wschodni wicher, który pędzi z szybkością dwustu kilometrów na godzinę. Wicher ten wywołany jest wirującym ruchem kuli ziemskiej. Pod zwrotnikiem pęd powietrza dochodzi do 1000 kilometrów na godzinę; w pobliżu bieguna tempo jest wolniejsze, w północnej Ameryce sięga zaledwie 700 kilomtr.

Wzbijanie się w górę musi się odbywać bardzo powoli—tylko w ten sposób lotnik może bez szkody dla zdrowia zmniejszać zasób powietrza, zawartego w ciele; w przeciwnym razie nagły wzlot w górę wywołuje pęknięcie skóry i naczyń krwionośnych.

Powrót na ziemię z olbrzymiej wysokości wywołuje jeszcze ostrzejsze objawy. Nowe przepisy zalecają śmiałkom powietrznym, aby na pewnej wysokości zataczali kręgi, celem przyzwyczajenia się do atmosfery niżen.

W czasie lotu w górę, linja horyzontu zdaje się wspinać razem z aeroplanem. Wygląda niby brzeg olbrzymiego pucharu, który rozszerza się i staje się coraz niewyraźniejszy. Dopiero na wysokości 2000 klm. ów brzeg pucharu zniżyłby się, a lotnik ujrzałby łuk kuli ziemskiej; jednakże nikt nie osiągnął takiej wysokości, gdyż na wysokości 100 klm. ciało ludzkie prawdopodobnie nie wytrzymałoby ciśnienia.

W górnych strefach panuje przytłaczająca pustka. Gdzieniegdzie wlecze się blade widmo chmury, czasem szaleje ta dziwna, jak senny majak śnieżyca — śnieżne płaty lecą niewiadomo skąd i nigdy nie dosięgają ziemi, bo zamieniają się po drodze na zimną szarą mgłę. Lotnicy, którzy letnią porą udają się na podbój nieba, spotykają nieraz taką zimową zawieję, która szaleje wysoko ponad atmosferą sierpniowych upałów.

Zresztą jedynem świadectwem życia jest kołysanie się aeroplanu, drganie małych wskazówek na zegarach i błyski propellera... To wszystko jest niejako cząstką lotnika, który zespolił się z maszyną i tworzy z nią nierozdzielną całość. Skrzydlaty człowiek jest jedynem stworzeniem, w tej olbrzymiej, grozą przejmującej próżni. Warczenie motoru nie budzi żadnego echa — bo gdyby nawet dźwięk oparł się o coś stałego, to zbyt mała ilość powietrza nie jest w stanie go powtórzyć. W niesamowitem pustkowiu czas dłuży się, a samotność staje się męczarnią.

Ziemia zapadła się w przepaść, która nie ma dna. Jeszcze przed chwilą widać było cienkie niteczki rzek, perłowe kółeczka jezior, kwadratowe plamy miast i miasteczek—lotnik czuł się synem ziemi, która czeka nań cierpliwie i przygarnie zbiega, powracającego z błękitnych wyżyn.

Ale teraz panuje śmiertelna cisza, a w przepastnej próżni szybuje samotny ptak o skrzydłach z metalu, a sercu ludzkiem.

Sceptycy wyrażają się nieraz z niedowierzaniem o „rekordach" lotników, gdyż nie można jakoby sprawdzić ich wiarogodności. Otóż należy stwierdzić, że każde sprawozdanie lotnika zostaje starannie „przefiltrowane" przez surową cenzurę tak, że ani jedna niedokładna cyfra nie przedostaje się do oficjalnych raportów. Rządowe biuro sprawozdawcze w Waszyngtonie zdejmuje pieczęcie z aparatów odmierzających wysokość lotu; lotnik niema możności manipulowania tymi przyrządami podczas jazdy tak, że jedynie eksperci rządowi mają z nimi do czynienia. Sprawozdanie odsyła się do t. zw. F.A.I. (Federation Aeronautique Internationale) w Paryżu, gdzie po dokładnem sprawdzeniu ogłasza się wyniki lotu. Według nowych przepisów lotnik nie może osiągnąć nowego rekordu, o ile nie wzbije się o 150 metrów wyżej od ostatniego „recordmana".

Tajemnica stref najwyższych interesuje cały nowożytny świat naukowy. Doczekamy się niebawem poważnych ekspedycyj lotniczych, prowadzonych przez uczonych. Ostatnio wykazano bezpodstawność teorji o „próżni", jaka otacza ziemię.

Wieść o promieniach t. zw. „Millikenrays", które biorą początek gdzieś w niedosięgłych wysokościach, potwierdza najnowszą tezę.

Lotnicy mają przed sobą wspaniałe zadanie. Wzbijając się coraz wyżej i wyżej, budują oni niejako niewidzialne schody, które zawiodą nas do tajemniczego królestwa magnetyzmu, elektryczności, promieniotwórczości i grawitacji.

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(ciąg dalszy) 42)

— A tak!. to prawda... to jego siostrzeniec po nieboszcze... Co do mnie, powiem pani w sekrecie, że byliśmy ze sobą na bakier od lat dwudziestu... i dopiero ta sukcesja ma nas pogodzić... że państwu nie wspomniał o mnie, to jasne jak słońce... zły był na mnie i basta!..

— A o co?.. mój złoty panie — rzekła zaciekawiona baba.

— E! — ciągnął dalej zażywając powtórnie tabaki — to widzi pani szło nam o kobietę!..

Baba klasnęła w dłonie, a potem chwyciwszy się pod boki, wybuchnęła śmiechem, aż szyby w oknach zadrżały...

— Widzicie państwo!. a to stare chłopy głupie!. gryźli się dwadzieścia lat o kobietę... Dobrze wam tak.. widzicie, co to kobieta potrafi!.

— Ale ja się tu zagadałem, a dorożka każe sobie pewnikiem płacić za czekanie... Czy nie byłaby pani łaskawa powiedzieć mi, gdziebym mógł znaleźć i uściskać brata?..

— Bo to widzi pan cała historja!.. Pan Andrzej sprzedał tę chałupę za dwa tysiące rubli, szynkarzowi z podła, żydowi Berkowi... a choć napierał na rejenta od paru dni, dziś dopiero kończą podpisywanie kontraktu... Co było wartujące, zabrał na kolej, resztę gratów nam podarował za to, żeśmy doglądali domu, bo on często gdzieś wyjeżdżał... prosto od rejenta jedzie na kolej...

— A czy nie wie pani, u którego rejenta spisują te kontrakty?

— Nie wiem... tyle tylko mówił, że na Długiej ulicy ale gdzie i u kogo nie wiem!.

— Ha... zdybiemy się na kolei... Czy napewno pani wie, że koleją wiedeńską jedzie?..

— To pytanie... Mój poszedł przecie prosto Żelazną... zanieśli na tragach jego rzeczy... sama patrzyłam jak ich wyprawiał...

— Żegnam panią.. już czas na mnie... Dobranoc!..

— Bądź pan zdrów! To dziwne, jak to brat do brata ani krzty nie podobny... Tamten ospowaty, jakby mu djabli groch młócili na gębie a pan sobie staruszek gładki, niczego... jedź pan z Bogiem... szczęśliwej drogi..

— Dziękuję! rzekł, stojąc już we drzwiach.

Wydostawszy się na ulicę, odetchnął głęboko dla nabrania powietrza w płuca, przepełnione gryzącą parą.

Zaledwie zrobił krok ku dorożce, natknął się na stojącego policjanta.

— Proszę mi wskazać szynk żyda Berka — rzekł do niego.

— Tu obok zaraz w drugim domu, chodź pan ze mną.

Rzeczywiście o kilka kroków dalej, zobaczył otwarty sklep i starą siwą żydówkę siedzącą za kontuarem.

— Przepraszam panią Berkową — rzekł, wchodząc z ukłonem ajent, — jak się nazywa rejent, u którego mąż pani spisuje dziś akt kupna sąsiedniego domu?

— A na co panu to wiedzieć?

— Bo ja przyjechałem do brata Andrzeja Lirockiego, mam pilny interes... idzie tu o spadek i muszę go widzieć przed jego wyjazdem.. gdyż wszystkoby stracił...

— To on brat pana?.. ny berate... un taki skryty... nic nie mowił co un ma brata.. un jest u rejenta Fedecki, na Długie ulice... pan zna?

— O! doskonale!.. to mój rejent także... dobranoc, dziękuję pani.

Wyszedłszy z szynku, cofnął się ku poprzedniemu domowi i przeszedł na drugą stronę... Tu spotkał agentów rozmawiających z policjantem.

— Jedziemy! — zawołał, zbliżając się ku ajentom.

A zwracając się do dorożkarza.

— Jedź na Długą!.. masz tu rubla — rzekł, wsiadając z pomocnikami do dorożki.

Dorożkarz gwizdnął na konie, zaciął je batem i puścił się szybko we wskazanym kierunku.

— Który z was może mi wskazać kancelarję rejenta Fedeckiego?

— Ja — zawołał Mróz — byłem tam z sędzią śledczym w sprawie fałszerstwa podpisow na akcie..

— No to wskażesz, gdzie ma stanąć.

Teraz nastręczało się pytanie, w jaki sposób przytrzymać Lirockiego, aby go można bez wzbudzenia podejrzeń przewieźć do Zawolskiego pałacu?

Jaka bowiem przyczyna mogła spowodować zamiar jego ucieczki?

Że o aresztowaniu Celestyna nie mógł być uprzedzony, nie ulegało najmniejszej wątpliwości...

Co więc znaczyła ta przymuszona emigracja?..

Długo myślał nasz ajent o tej zagadce, wreszcie przyszedł do wniosku, że wszystko to jest wynikiem poprzedniej umowy z Celestynem.

Jakbyn był obecny rozmowie tych łotrów przy rozstaniu... oto, jakie otrzymał polecenie od wspólnika:

Gdybyś nie otrzymał telegramu, iż szczęśliwie załatwia się interes, będzie to znaczyć, iż zaszły niespodziewane przeszkody... Sprzedawaj więc natychmiast dom, pakuj manatki i odjeżdżaj do umówionej miejscowości, gdzie czekaj na dalsze instrukcje...

(c. d. n.)

Z dniem dzisiejszym została otwarta

KWIACIARNIA

według stylu wielkomiejskiego

i poleca z własnej hodowli swój wielki wybór kwiatów i załatwia wszelkie zamówienia jak bukiety, wieńce i dekoracje wszelkie — — po cenach przystępnych. — —

Równocześnie polecam wszelkie nasiona najlepszej hodowli i załatwiam wszelkie prace w zakresie ogrodnictwa jaknajstaranniej.

Cenniki na życzenia franko.

Fr. GARTMANN — SOSNOWIEC,
ulica Dekierta 5.

2618

ST. SZTAJER

Będzin, Kołłątaja 29.

Poleca w wielkim wyborze:

Linoleumowe dywany i chodniki, ceraty wszelkiego rodzaju Ramy mosiężne do firanek Trzcina do wyplatania krzeseł Przybory szmuklerskie także na zamówienie. Walizki fibrowe, teczki skórzane i płócienne

Ceny bardzo przystępne.

1237-2

OGŁOSZENIE.

Podaje się do wiadomości, że w dniu 4 maja 1926 r. w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Sosnowcu odbędzie się rekrutacja na 100 robotnic do fabryk włókienniczych oraz mężczyzn rzemieślników na wyjazd do Francji.

w/z Kierownik Urzędu
(podpis nieczytelny)

2621
Sosnowiec, dnia 30-IV 1926 r.

Darmo DODAJEMY wyborowy kawałek **mydła toaletowego**

każdemu kto kupi u nas towarów za 3 zł. od 30-IV 5 V.

Fabryczny Sklep T-wa „Siła"
Sosnowiec, Kościelna
dom Rozwoju 2612

Wyprzedaż pantofli zakopiańskich.

2636

Ceny zniżone
Zakopanka Aleja 12.

Perborol



Jest jedynie najlepszym proszkiem do prania, nadaje bieliźnie śnieżną białość. Oszczędza czas, pracę i pieniądze.

J.M.WENDISCH SUKC. S.A. TORUŃ

Do nabycia w następujących firmach:

SOSNOWIEC

R. Wolski	ulica	Modrzejowska	nr.	1
Ch. Stajnic	„	Targowa	„	6
N. Sternberg	„	Modrzejowska	„	14
H. Szklarczyk	„	Modrzejowska	„	20
Koziołkow i Jędryczek	„	3-go Maja	„	21
I. Kimmelman	„	Targowa	„	4
Joskowicz i Leneman	„	Modrzejowska	„	19
M. Jagiełłowicz	„	3-go Maja	„	7
Sz. Hon gman	„	Modrzejowska	„	28
Grün i Rottün	„	Targowa	„	8
J. Goldberg	„	Targowa	„	10
L. Federman	„	Modrzejowska	„	21
D. Daffner	„	Modrzejowska	„	25
J. Adamiec	„	Warszawska	„	12

BĘDZIN

T. Wekselman	ulica	Małachowskiego	nr.	14
M. Weissbort	„	Rynek	„	20
P. N. Urbach	„	Rynek	„	16
M. H. Szancer	„	Czeladzka	„	5
D. Siegreich	„	Kołłątaja	„	38
J. Reg erer	„	Kołłątaja	„	13
Ch. Nunberg	„	Św. Jana	„	6
H. Glecer	„	Małachowskiego	„	11

DĄBROWA-GORNICZA

J. Zajdband	ulica	Ulmana	nr.	20
S. Moneta	„	Skład apteczny		
H. Gluzerman	„	Sobieskiego	„	6
S. Rabinowicz 1840-2	„	Sobieskiego	„	14

HEMOROIDY

Czopki hemoroidalne Gąseckiego (z kogutkiem) usuwają ból, pieczenie, krwawienie, swędzenie, zmniejszają guzy (żylaki). Żądać w aptekach. Skład główny: Apteka A. Gąseckiego w Warszawie, Leszno 41

Największe plony ziemniaków

osiąga się przez użycie najtańszego nawozu sztucznego jakim jest:

ŚRUT RYCYNOWY,

zawierający: azot, potas i kwas fosforowy.

Gwarantowana zawartość tych składników i wybitna przyswajalność. Referencje agronomicznych zakładów naukowych

Doświadczenie fermy Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na dogodnych warunkach kredytowych dostarcza:

Spółka Akcyjna **J. D. POTOKA SYNOWIE**

2440-1 **Będzin-Małobądz.**

„Szwajcarskie gorzkie zioła"

(z kogutkiem)

znakomicie ułatwiają funkcje **organów trawienia.**

Idealny środek przy zaparciach i przeciwko otyłości. 4930

Sprzedają apteki i składy apteczne

Nadmierną otyłość usuwa herbata ziołowa Baldur, apt. Schlechta. Zupełnie nieszkodliwa. Nieznaczna strata wagi. Pomaga przemianie materji i trawieniu. Prospekty gratis. Cena pudełka zł. 3.50, 4 pudełka zł. 12.

DR. GEBHARD & CO. GDANSK.

Ból głowy i migrenę

24 usuwają

proszki z KOGUTKIEM

dla dorosłych.

Sprzedają apteki i składy apteczne

WŁOSY RATUJCIE!!

Balsam RAdio-Capili pobudza do życia obumarłe cebulki, wywołuje zadziwiająco szybko (po dniach 8) bujny porost włosów i brwi, niszczy łupież, rozdwajanie się i siwienie włosów. Zapobiega siwiźnie. Sprzedają składy apteczne w Sosnowcu: Jagiełłowicz, Reiner, Frydecki, Kwiatek, Joskowicz, Lancman, Szpigiel i inne, w Będzinie: Misiorski, Elbunyć, Regizer, Wekselman i inni w Dąbrowie: Grochowski, Moneta i inni. Tamże do usunięcia zmarszczek w ciągu 10 dni piegów, wągrów, czerwoności nosa w ciągu 5 dni, krem Teatral-Sary Bernhard. Teatral stosuje się na noc. Z rana myć należy twarz wodą ciepłą, dodawszy łyżkę spirytusu. Jeśli żyć Teatral jako podkład pud puder, takowy nie zasypuje się 12 godzin

ZAKŁADY DRUKARSKIE

Akc. Tow. DRUKARSKIEGO I WYDAWNICZEGO „KURJER ZACHODNI" S. A.

Sosnowiec, ulica Dęblińska Nr. 1.

WYKONYWUJĄ WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE.

Niezawodny środek przeciwko 1418
CHRYPCE, DUSZNOŚCI, KASZLU
„GRANULKI RUSSYANA"
(Sulphuris aurat. benzoinati)
Chem. farm. labor. „Ap. Kowalski", Warszawa.

GRANULKI RUSSYANA (Sulfuris aurat. benzoinati) NIEZAWODNY ŚRODEK PRZECIWKO CHRYPCE, DUSZNOŚCI, KASZLU

7701